

Uwolnijcie moją córkę! **Dramatyczny list ojca torturowanej Urszuli**

Brutalne wejście do domu i zatrzymanie, skucie kajdankami przy dziecku, po aresztowaniu odmowa kontaktu z rodziną, nawet telefonicznego z dzieckiem, całkowita izolacja zamiast normalnej celi, brak czystej bielizny i ubrań – to tylko część zdarzeń opisanych przez Urszulę D. w piśmie, w którym skarży stosowanie wobec niej tortur i poniżającego traktowania. Pismo ujawnił wczoraj w Telewizji Republika Michał Rachoń. „Codzienna” dotarła do listu ojca pani Urszuli, który domaga się zwolnienia córki. Na Dzień Matki pani Urszula narysowała swojej mamie wizerunek Madonny więziennej. Wizerunek Maryi był tak groźny, że cenzura przetrzymała go miesiąc, zanim trafił do adresatki... Sąd apelacyjny 18 lipca rozpatrzy zażalenie na przedłużenie aresztu ks. Olszewskiego, pani Karoliny i pani Urszuli.

s.3

codziennie


**Gazeta
Polska**



TYSIĄCE OSÓB NA MANIFESTACJI W WARSZAWIE

Polska protestuje przeciwko torturom reżimu Tuska

Mimo upalnego lata na wczorajszej demonstracji w Warszawie w środku tygodnia zebrały się tysiące osób, aby zaprotestować przeciwko torturom w Polsce. – Uwolnić księdza, zamknąć Bodnara – taki był przekaz wczorajszej manifestacji. – To nie są akty szaleństwa. Finałem tych działań ma być likwidacja polskiego państwa – powiedział w czasie manifestacji Jarosław Kaczyński.

s.5

foto: Tomasz Jędrzejowski/GazetaPolska

POLSKA

W polskich szkołach będą uczyli niemieckiej wersji historii

Ministerstwo Edukacji Narodowej wpisało na listę podręczników rekomendowanych IV tom polsko-niemieckiego podręcznika do historii, obejmującego okres od 1939 r. Wcześniej uzyskał on negatywne opinie m.in. ze względu na pomijanie odpowiedzialności Niemiec za II wojnę światową.

s.4

POLSKA

Za zęby botoksem. Kuriozalne przesłuchanie Obajtka

Farsa – tak jednym słowem można określić przesłuchanie Daniela Obajtka przed sejmową komisją ds. domniemanej afery wizowej. Przesłuchanie nie wniosło niczego do sprawy, a zostanie zapamiętane tylko z kłótni europoła PiS z Aleksandrą Leo.

s.4

POLSKA

Tusk chce wyrzucić Trzaskowskiego z wyścigu o prezydenturę

Koalicja rządząca ma dwóch głównych kandydatów, którzy mogliby objąć funkcję komisarza w kolejnej kadencji Komisji Europejskiej. Są to Piotr Serafin i Rafał Trzaskowski. Ekspert zwraca uwagę, że jeśli do Brukseli zostanie wysłany prezydent Warszawy, wówczas Tusk będzie miał otwartą drogę do kandydowania na urząd prezydenta RP.

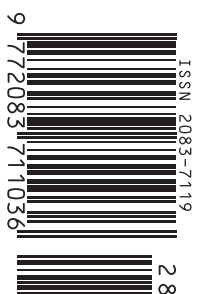
s.5

PUBLICYSTYKA

My, autorytety moralne, znawcy historii...

Jeżeli mówić o ofiarach II wojny, to tylko „my” mamy do tego prawo. Prawdziwe, niepodrabiane ofiary tej wojny to tylko „nasi”. Taki jest wydźwięk listu 163 naukowców, historyków i działaczy, którzy poparli decyzję nowego dyrektora Muzeum II WŚ dotyczącą usunięcia z niej plansz z o. Maksymilianem Kolbem, rtm. Pileckim i rodziną Ulmów.

s.12





Sokrates
(469–399 p.n.e.) grecki filozof z Aten, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli myśli starożytnej
W całym życiu szanuj prawdę tak, by twoje słowa były bardziej wiarygodne od przyrzeczeń innych.

fot. Wikipedia/d



POGODA

Środa 10.07 Pogodnie. Jedynie na zachodzie Polski opady deszczu i burze
Imieniny obchodzą: Alma, Filip, Amelia oraz Aleksander, Amalberga, Aniela, Antoni, Askaniusz, Bianor, Daniel, Emanuel, Engelbert, January, Leoncjusz, Maurycy, Racimir, Rzedziwoj, Samson, Sylvan, Zacheusz

Gdańsk	Lublin
28°C 19°C	31°C 22°C
Katowice	Kraków
35°C 21°C	34°C 23°C
Łódź	Poznań
34°C 21°C	34°C 20°C
Warszawa	Wrocław
34°C 25°C	35°C 20°C

Czwartek 11.07 Opady deszczu i burze
Imieniny obchodzą: Olga, Pius oraz Benedykt, Jan, Kalina, Pelagia, Pelagiusz, Placyd, Sabin, Siepraw, Wyszelsław, Zybert, Zybrach, Zybert

Gdańsk	Lublin
22°C 18°C	33°C 21°C
Katowice	Kraków
30°C 21°C	29°C 19°C
Łódź	Poznań
28°C 22°C	27°C 21°C
Warszawa	Wrocław
31°C 23°C	28°C 22°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Krzyczmy w imieniu uwiecznionych

W ostatnich dniach codziennie słyszymy o kolejnych torturach psychicznych, jakim poddawane są osoby wyznaczone przez Donalda Tuska i Adama Bodnara do roli kozłów ofiarnych. Nie ma prawdziwych zarzutów, przysłowiowej już „podstawy prawnej”, jest przemoc: niezgodna z przepisami izolacja, uniemożliwianie praktyk religijnych, pozbawianie snu, zakłócanie funkcjonowania umysłu i organizmu głośną muzyką i światłem. Zwolennicy władzy na podobne doniesienia reagują rechotem. „Więzienie to nie klasztor” – piszą, choć teoretycznie nikt na żadne więzienie nie został skazany, to wciąż areszt. Innym nie mieści się to w głowie lub nic o tej sprawie nie wiedzą. Dobrze, że są ludzie gotowi o tej niesprawiedliwości krzyczeć i upominać się o ofiary. Żle, że wciąż jest ich tak mało. Zdecydowanie brakuje mocnego głosu Kościoła.

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

W służbach zepsuła się wirówka

W służbach specjalnych musiała zepsuć się wirówka i od dłuższego czasu nikt nie potrafi jej naprawić. Wskazują na to nominacje na urzędnicze stanowiska w resortach zarządzanych przez koalicję 13 grudnia. Jak bowiem inaczej można wytłumaczyć mianowanie na stanowisko dyrektora strategicznego, istotnego dla bezpieczeństwa ekonomicznego RP departamentu w jednym z resortów wieloletniego partnera byłej urzędniczki skazanej kilka lat temu prawomocnym wyrokiem za korupcję? Oczywiście wyrok się zatarł, ale sytuacja z wielu powodów nie powinna się nigdy wydarzyć. Niestety takich przypadków jest więcej. Na niektóre urzędnicze funkcje, a także do zarządów spółek kontrolowanych przez skarb państwa zostały powołane osoby, które pozostają w skrajnych konfliktach interesów lub są uzależnione wprost od różnego rodzaju lobby. To tykające bomby, które skończą się potężnymi skandalami.

Krzysztof
WołodźkoUwaga
na upały

Dziś niepolitycznie. Mamy w Polsce upały. Temperatury w nadchodzące dni znów będą przekraczały 30 stopni. Już słyszymy o zwierzętach pozostawionych w autach. Ale możliwe są jeszcze straszniejsze dramaty – niestety dorośli zostawiają czasem w nagranych jak piekarniki samochodach małe dzieci. A nad morzem, gdzie wakacyjny błogostan czasem niebezpiecznie igrza z lekkomyślnością, ryzykowna kąpiel może grozić utonięciem. Bądźmy więc ostrożni i uważni. Gdy pracujemy – bywamy zabiegani i zamyśleni. Ale zawsze miejmy z tyłu głowy, czy w samochodzie nie pozostał bezbronny pasażer, szczególnie małe dzieci albo seniorzy. Tym ostatnim wybijamy w upały z głowy spacer w słońcu („nic się nie stanie, chcę ogrzać stare kości”). Na papierze to, co piszę, może wyglądać jak zbędne gędzenie. Ale w takie upały nieuwaga, zbyt dobra zabawa lub lekkomyślność mogą kosztować życiową tragedię w naszym bliskim i najbliższym otoczeniu. Bądźmy ostrożni i ostrzegajmy także swoich bliskich. Nie warto, by słoneczne lato zabiła czarna rozpacz.

Ryszard
CzarneckiOfensywa
Trumpa

W czasie, gdy obóz urzędującego prezydenta USA dyskutuje, czy go nie wymienić niespełna cztery miesiące przed wyborami, obóz byłego przywódcy kontynuuje ofensywę. Przekaz republikanów do amerykańskich wyborców jest jasny: Joe Biden i demokraci zajmują się sobą i się kłócą, a my myślimy o Ameryce. Komisja programowa komitetu krajowego partii Trumpa zatwierdziła właśnie program wyborczy republikanów. Oni zamierzają wygrać, obiecując masowe deportacje milionów nielegalnych imigrantów, budowę „żelaznej kopuły” chroniącej całe terytorium Stanów Zjednoczonych, ale – uwaga – w całości wyprodukowanej w USA, oraz przywrócenie pokoju w Europie i na Bliskim Wschodzie, a także „niedopuszczenie do III wojny światowej”. Amerykańska prawica chce również wprowadzenia podstawowych cel na wszystkie produkty spoza USA oraz ograniczenia, a następnie zakończenia importu kluczowych towarów z Chin. A za pięć dni poznamy kandydata na wiceprezydenta. Drużyna Trumpa potrafi skupiać na sobie uwagę, pokazując jedność swojej formacji. Demokraci – odwrotnie.



BIEDA I STAGNACJA

POLITYKA \ „Zaczyna im przeszkadzać 800+, w mediach bryluje Balcerowicz domagający się, jak zawsze, likwidacji i cięć. Równocześnie podnoszą podatki i opłaty” – napisała na portalu X Beata Szydło, europosełka PiS. Podkreśliła, że takie działania koalicji 13 grudnia doprowadzą do „biedy i gospodarczej stagnacji”.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

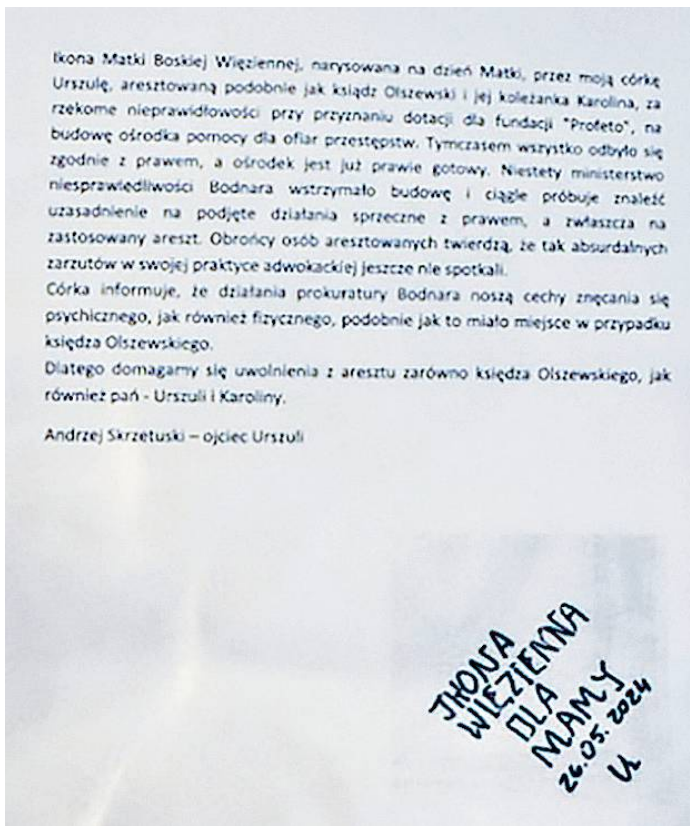
ŚRODA 10 LIPCA 2024

3

TELEWIZJA REPUBLIKA UJAWNIA

Uwolnijcie moją córkę! Dramatyczny list ojca torturowanej Urszuli

Brutalne wejście do domu i zatrzymanie, skucie kajdankami przy dziecku, po aresztowaniu odmowa kontaktu z rodziną, nawet telefonicznego z dzieckiem, całkowita izolacja zamiast normalnej celi, brak czystej bielizny i ubrań – to tylko część zdarzeń opisanych przez Urszulę D. w piśmie, w którym skarży stosowanie wobec niej tortur i poniżającego traktowania. Pismo ujawnił wczoraj w Telewizji Republika Michał Rachoń. „Codzienna” dotarła do listu ojca pani Urszuli, który domaga się zwolnienia córki. Na dzień matki pani Urszula narysowała swojej mamie wizerunek Madonny więziennej. Wizerunek Maryi był tak groźny, że cenzura przetrzymała go miesiąc, zanim trafił do adresatki... Sąd apelacyjny 18 lipca rozpatrzy zażalenie na przedłużenie aresztu ks. Olszewskiego oraz pań Karoliny i Urszuli.



Jarosław Molga

„Zostałam zatrzymana przez ABW w liczbie kilkunastu funkcjonariuszy (...) na oczach obudzonego dziecka, w atmosferze krzyku i agresji, skuli mnie kajdankami (...). Na moje pytanie, czemu akcja jest prowadzona tak agresywnie, zważywszy, że nie utrudniam czynności i nie stanowią zagrożenia, funkcjonariusz mi otwarcie powiedział, że oni woleliby tego tak nie robić, ale otrzymali z góry takie polecenia na odprawie”. „W areszcie dowiedziałam się, że prokurator zarządził moją całkowitą izolację, co oznacza, że jestem sama w celi monitorowanej kamerami, nawet w toalecie [...]. Przez pierwszy miesiąc oznaczało to dla mnie brak odzieży, majtek, biustonoszy, ciepłej zmiany ubrań – ponieważ talon na paczkę z ubraniami, który wysłałam do domu, prawie miesiąc leżał w prokuraturze. Został przekazany rodzinie dopiero po interwencji adwokata. Prokurator odmówił mi kontaktu telefonicznego z dzieckiem i z mężem. Brak kontaktu i wieści od rodziny

jest najtrudniejszy do zniesienia”. „Żeby dodatkowo mnie zastraszyć, zajęto hipotekę mojego domu i mieszkania. Rzekomo na poczet grzywiny. Nie znajduję też sprawiedliwości w sądach, ponieważ zarówno zażalenie, jak i przedłużenie aresztu odbyły się z automatu, to znaczy na posiedzeniu sąd nawet nie uzasadnił swoich decyzji”.

Pani Urszula opisuje, jak do toalety prowadzili ją mężczyźni, nie kobiety, i jak przyglądali się, jak załatwia swoje potrzeby fizjologiczne.

Zorganizowana akcja tortur

To tylko fragmenty pisma, jakie Urszula D., urzędniczka zatrzymana wraz z ks. Olszewskim, przygotowała jako skargę na tortury i poniżające traktowanie zarówno podczas zatrzymania, jak i przebywania w areszcie. Pismo ujawnił wczoraj Michał Rachoń w Telewizji Republika.

Przypomnijmy, że w poniedziałek Rachoń ujawnił pismo Karoliny K., drugiej urzędniczki resortu sprawiedliwości zatrzymanej w sprawie ks. Olszewskiego i fundacji Profeto. Tydzień wcześniej opinia

publiczna poznała treść relacji ks. Olszewskiego. Wszystkie te relacje dowodzą, że osoby zatrzymane i aresztowane w tej sprawie były torturowane – zgodnie i w rozumieniu konwencji o torturach ONZ. Polska jest sygnatariuszem tej konwencji. „W rozumieniu Konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur tortury oznaczają każde działanie, którym jakiegokolwiek osobie umyślnie zadaje się ostry ból lub cierpienie, fizyczne bądź psychiczne, w celu uzyskania od niej lub od osoby trzeciej informacji lub wyznania, w celu ukarania jej (...)” – głosi informacja na rządowych stronach RP.

Uwolnijcie moją córkę!

„Codzienna” dotarła do listu ojca pani Urszuli, który domaga się uwolnienia córki. List jest pisany na odwrocie rysunku Madonny więziennej. Rysunek stworzyła pani Urszula na dzień matki. Prokuratura zatrzymała wizerunek Maryi na miesiąc, zanim trafił do adresatki...

„(...) Obrońcy osób aresztowanych twierdzą, że tak absurdalnych zarzutów

w swojej praktyce adwokackiej jeszcze nie spotkali.

Córka informuje, że działania prokuratury Bodnara noszą cechy znęcania się psychicznego, jak również fizycznego, podobnie jak miało to miejsce w przypadku księdza Olszewskiego. Dlatego domagamy się uwolnienia z aresztu zarówno księdza Olszewskiego, jak również pań – Urszuli i Karoliny” – napisał ojciec pani Urszuli w liście.

Zarówno pani Urszula, jak i pani Karolina zdecydowały się opisać to, co je spotkało po protestach, jakie wybuchły w całej Polsce po ujawnieniu tortur wobec ks. Olszewskiego. Odważyły się wtedy na napisanie skarg do RPO, organizacji pozarządowych oraz ONZ.

Działania podjął rzecznik praw obywatelskich. „Okoliczności sprawy mogą wskazywać na naruszenie praw zatrzymanego, w tym jego prawa do prywatności, oraz do naruszenia jego bezpieczeństwa osobistego. W związku z tym zastępca RPO Wojciech Brzozowski zwrócił się do komendanta stołecznego Policji Dariusza Walichnowskiego oraz szefa

ABW Rafała Syryski o zbadanie okoliczności sprawy oraz poinformowanie Rzecznika o ich ustaleniach i zajętych stanowiskach. Wojciech Brzozowski prosi ponadto komendanta Policji o udostępnienie dokumentacji związanej z pobytem osoby zatrzymanej w PDoZ oraz nagrań monitoringu, o ile zostały one zabezpieczone” – informuje RPO.

Kluby GP uruchomiły tsunami

Fala protestów, jakie uruchomiły kluby „Gazety Polskiej” w całej Polsce, nie słabnie. Protestuje coraz więcej środowisk. Poruszenie zapanowało także wśród duchowieństwa. „Codzienna” dotarła do listu, jaki do przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Tadeusza Wojdy wystosowali duchowni Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji. „Sprawą księdza Michała powinny zająć się niezależne sądy, gotowe orzekać bez żadnych politycznych nacisków i nie w poczuciu zemsty czy niechęci, lecz sprawiedliwości, przynajmniej w jej ludzkim wymiarze. Uważamy jednak, że należy upomnieć się bardzo głośno o to, by dotkliwa kara, która spotyka księdza Michała Olszewskiego jeszcze przed wyrokiem, ustała. W nowoczesnym państwie prawa istnieje wiele sposobów, by zabezpieczyć obecność księdza Michała przed sądem i by zabezpieczyć sprawiedliwość procesu, bez matczenia, o które niesłusznie w naszym przekonaniu, oskarża się naszego Brata. (...) Prosimy Księdza Arcybiskupa Przewodniczącego KEP o jednoznacznie zajęcie braterskiego stanowiska i podjęcie stosownych kroków w tej sprawie, gdyż brak reakcji jest, w naszej ocenie, powodem do usprawiedliwionych zarzutów wobec instytucji Kościoła, iż przymyka oczy na jawną niesprawiedliwość wobec człowieka, który – jak każdy – ma prawo do naszej solidarności i troski oraz wsparcia i bliskości” – napisali duchowni.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

PROGRAM TV

16

SPORT



**CYTAT ** Pamiętae program „Cyfrowy uczeń”? Miał zastąpić program „Laptop dla ucznia”, a założenia Barbara Nowacka miała przedstawić w czerwcu. Skłamali i po prostu zabiorą laptopy, a alternatywy brak – napisał w mediach społecznościowych poseł PiS Janusz Cieszyński.

**SKANDAL ** MEN zatwierdził, do użytku kontrowersyjny podręcznik

W polskich szkołach będą uczyli niemieckiej wersji historii

Ministerstwo Edukacji Narodowej wpisało na listę podręczników rekomendowanych IV tom polsko-niemieckiego podręcznika do historii, obejmującego okres od 1939 r. Wcześniej uzyskał on negatywne opinie m.in. ze względu na pomijanie odpowiedzialności Niemiec za II wojnę światową. – Jeśli otwiera się podręcznik przedstawiający czasy od drugiej wojny światowej i trudno w nim znaleźć słowo „Niemcy” użyte w kontekście odpowiedzialności za ten konflikt, to chyba nie jest to uczciwe przedstawianie faktów – mówi „GPC” prof. Grzegorz Kucharczyk.

Jan Przemyski

Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłosiło, że do-
puszcza

do użytku w polskich szkołach IV tom z serii podręczników „Europa. Nasza historia” napisanych przez polsko-niemiecki zespół historyków. Publikacja od lat wywołuje burzliwą dyskusję, gdyż, jak podkreślają eksperci, rozmywana w niej jest odpowiedzialność naszych zachodnich sąsiadów za terror II wojny światowej. Przypomnijmy, że już przed blisko czterema laty MEiN kierowane wówczas przez polityków PiS odrzuciło ten podręcznik m.in. ze względu na negatywną jego ocenę wydaną przez prof. Grzegorza Kucharczyka. „Codzienna” skontaktowała się z naukowcem, aby poprosić o komentarz do najnowszej decyzji MEN.

– Rozumiem, że jest to decyzja, za którą stoi jakieś postępowanie recenzyjne. Ja swoją negatywną opinię wystawiłem, gdyż uważam, że podręcznik pomija wiele podstawowych faktów i w związku z tym nie nadaje się do użytku

w polskich szkołach – powiedział nam prof. Kucharczyk. Dopytaliśmy zatem, o jakie fakty chodzi. – Ja recenzowałem okres od 1939 r. Jeśli otwiera się podręcznik przedstawiający czasy od drugiej wojny światowej i trudno w nim znaleźć słowo „Niemcy” użyte w kontekście odpowiedzialności za ten konflikt, to chyba nie jest to uczciwe przedstawianie faktów – odpowiada ekspert.

– Ciekawe były też podpisy pod ilustracjami. Na przykład pod zdjęciem ukazują-

cym wydarzenia w getcie warszawskim zamieszczono takie zdanie: „Kwiecień 1943. Żydzi schwytani w getcie warszawskim prowadzeni do pociągów, które zawiozą ich do obozów zagłady”. Ani razu nie pada słowo „Niemcy” czy wyrażenie „niemieckie obozy” lub „Żydzi schwytani przez Niemców”. Jedynym przymiotnikiem jest tu „warszawski”, co może sugerować, że tych aktów terroru dokonali mieszkańcy Warszawy, Polacy. Tego typu niedociągnięć było dużo i w mojej opinii dyskwalifikują one tę publikację z użytku w polskich szkołach – dodaje prof. Kucharczyk.

Nasze-go rozmówcę zapytaliśmy też, jakie skutki dla przyszłych pokoleń może mieć czerpanie wiedzy z takiego podręcznika. – Odpowiadając na to pytanie, trzeba uchwycić szerszy kontekst. Mamy drastyczną redukcję w nauczaniu polskiej historii, polskiej literatury i likwidację przedmiotu historia i terazniejszość. Na tym tle zgoda na wykorzystanie wspomnianego podręcznika w polskich szkołach z pewnością nie napawa optymizmem – ocenił prof. Grzegorz Kucharczyk.

Swoją opinią na ten temat podzielił się z „Codzienną” tak-

że Dariusz Piontkowski, były minister i wiceminister edukacji i nauki. – Prace nad tym podręcznikiem były kończone, gdy ja kierowałem pracami MEiN, a rozpoczęto je kilka lat wcześniej, w czasach rządów PO-PSL. Po odebraniu opinii od prof. Kucharczyka zdecydowaliśmy, że publikacja może służyć ewentualnie jako lektura pomocnicza, ale nie główny podręcznik, z którego uczniowie będą czerpali wiedzę. Ponadto z tego, co pamiętam, to on się składa z dwóch głównych części, czyli części ogólnej i części poświęconej prawie wyłącznie historii Niemiec. Być może niektóre z tych materiałów nadawały-

by się jako pomoc do klas z rozszerzoną historią, ale to nie nadaje się jako podręcznik do polskich szkół i dla polskiej młodzieży – powiedział nam poseł Piontkowski.

– Usuwanie polskich bohaterów z przestrzeni muzealnej, zmiany w podstawie programowej, a teraz dopuszczenie tego podręcznika do użytku w szkołach. To wszystko będzie miało fatalne skutki dla wychowania patriotycznego kolejnych pokoleń. Wierzę, że nauczyciele nie będą masowo sięgać po wspomniany podręcznik – dodał były minister edukacji.

Warto podkreślić, że radości z decyzji polskiego MEN nie kryją niemieckie media, które twierdzą, że przez ostatnie lata podręcznik blokowany był ze względów politycznych, a także że jedną z głównych przyczyn niedopuszczenia go do polskich szkół była niewystarczająca ilość treści o roli Kościoła w najnowszej historii Europy.



Kuriozalne przesłuchanie Obajtka

**KOMISJA ** Farsa – tak jednym słowem można określić przesłuchanie Daniela Obajtka przed sejmową komisją ds. domniemanej afery wizowej. Przesłuchanie nie wniosło niczego do sprawy, a zostanie zapamiętane tylko z kłótni europosła PiS z Aleksandrą Leo.

Przed wyborami do Parlamentu Europejskiego komisja ds. wiz chciała za wszelką cenę przesłuchać Daniela Obajtka, który był kandydatem PiS z województwa podkarpackiego. Próby te spełzły jednak na niczym i nie udało się doprowadzić byłego prezesa Orlenu przed oblicze komisji. Po wyborach jednak – za czwartym razem – w końcu się udało. Wcześniej Daniel Obajtek został ukarany karą 9 tys. zł mandatu. Zapytany o te

kary zapowiedział, że będzie się od nich odwoływał do sądu.

Wczoraj jednak nawet przewodniczący komisji Marek Sowa i posłowie rządzącej koalicji mieli problem z odpowiedzią na pytanie, dlaczego Daniel Obajtek został wezwany przed komisję. Teoretycznie prezes Orlenu był podejrzany o to, że przy okazji inwestycji w rafinerię Olefiny 3 naciskał na Ministerstwo Spraw Zagranicznych, by stworzyło szyb-

ką ścieżkę umożliwiającą ściąganie pracowników na budowę. Daniel Obajtek jednak nie przypominał sobie, by naciskał na kogokolwiek w tej sprawie, a w kwestiach technicznych odsyłał do głównego wykonawcy.

– Tak naprawdę nie ja powinienem tutaj siedzieć przed państwem na komisji z jednej prostej przyczyny. Ponieważ Orlen ani prezes Orlenu w żadnym wypadku nie zajmował się nielegalnymi imigrantami, a tak

naprawdę takie inwestycje są wykonywane zgodnie ze standardami międzynarodowymi, że konsorcjum, które wygrywa, ponosi odpowiedzialność za wszystkich zatrudnionych pracowników. Nie może tego robić firma z jednej prostej przyczyny – ponieważ automatycznie zwalniałaby z odpowiedzialności tak naprawdę wykonawcę – powiedział Daniel Obajtek przed komisją śledczą ds. afery wizowej.

Przez kilka godzin wytykał on również posłom koalicji, że nie mają pojęcia o przeprowadzaniu dużych inwestycji. Ci próbowali go z kolei oskarżać o wszystko, co jest związane z budową, w tym m.in. zbyt małą po-

wierzchnię kontenerów socjalnych w stosunku do liczby pracowników. Aby sprokować posła PiS, zaczęto robić przytyki do jego zębów. – Może pan sobie szczerzyć te słynne sztuczne zęby... – rzuciła posłanka Aleksandra Leo. – A pani swój botoks – odpowiedział Obajtek.

W toku posiedzenia Marek Sowa uchylał każde pytanie dotyczące naruszania interesów niemieckich. Okazało się również, że komisja niepotrzebnie pozbyła się ze swoich szeregów Andrzeja Śliwki. Daniel Obajtek zeznał bowiem, że ten, będąc wiceministrem, nigdy nie nadzorował Orlenu.

Jacek Liziniewicz



OSZUŚCI ZA KRATAMI

POLICJA \ Krakowscy policjanci zatrzymali sześć osób, które nielegalnie pozyskując dane kart płatniczych, dokonywały zakupów przez internet. Straty wyniosły ponad 155 tys. zł.



ZDAŁO 84,1 PROC.

MATURY \ Maturę zdało 84,1 proc. tegorocznych absolwentów szkół ponadpodstawowych; 10,4 proc. abiturientów ma prawo do poprawki w sierpniu – podała wczoraj Centralna Komisja Egzaminacyjna.



DEMONSTRACJA \ Tysiące osób protestowały w Warszawie

Polska protestuje przeciwko torturom reżimu Tuska

Mimo upalnego lata w środku tygodnia na wczorajszej demonstracji w Warszawie zebrały się tysiące osób, aby zaprotestować przeciwko torturom w Polsce. – Uwolnić księdza, zamknąć Bodnara – taki był przekaz wczorajszej manifestacji. – To nie są akty szaleństwa. Finałem tych działań ma być likwidacja państwa polskiego – powiedział w czasie manifestacji Jarosław Kaczyński.

Jacek Liziniewicz

Po ujawnieniu relacji o torturach ks. Olszewskiego w całej Polsce wybuchły protesty. Organizują je kluby „Gazety Polskiej”, środowiska patriotyczne i ludzie dobrej woli. Wszyscy domagają się wyjaśnień od służb i prokuratury, dlaczego te dopuszczają się zachowań wyczerpujących definicję tortur zgodną z konwencją o torturach ONZ. Wczoraj przed budynkiem parlamentu już około godz. 17.30 zebrał się spory tłum. Mimo że manifestacja była zwoływana szybko

i w środku sezonu urlopowego. Demonstracja rozpoczęła się od odczytania fragmentów listów ks. Olszewskiego i urzędnicek. Modlono się również za torturowanych i ich prześladowców. W ostatnich dniach modlono się przed aresztem śledczym przy ul. Kłobuckiej. – Kiedy od pierwszego dnia łamano prawo, to mówiłem, że my, ludzie, którzy chcemy ojczyzny niepodległej i suwerennej, musimy być gotowi na ofiary więzienia, zwalniania z pracy, najróżniejsze prześladowania ekonomiczne. Natomiast nie spodziewałem się, że będą to

tortury w stosunku do ludzi Kościoła i urzędników – mówił Adam Borowski, przewodniczący warszawskiego klubu „Gazety Polskiej” i legendarny działacz opozycji antykomunistycznej. To z jego inicjatywy zwołano manifestację. Jego zdaniem należy wesprzeć sędziów i prawników, którzy nie chcą gwałcić prawa na zlecenie Donalda Tuska i Adama Bodnara. – Są sędziowie, prokuratorzy i ludzie zawodów prawniczych, którzy nie dali się wprząc w ten rydwan bodnarowo-tuskowy i nie dali się namówić do łamania prawa. Są sędziowie, którzy widzą łamanie prawa i sami nie chcą

łamać ustaw oraz konstytucji. Należy ich ze wszystkich sił wesprzeć. Prawo przegrywa z siłą. Każda władza się kiedyś kończy. Nic nie trwa wiecznie. Przyjdzie taki moment, że ci, co łamią prawo, za to zapłacą – uważa Adam Borowski. Głos zabrali również przedstawiciele Stowarzyszenia „Godność”. „Stowarzyszenie »Godność«, zrzeszające więźniów politycznych stanu wojennego oraz działaczy podziemnej Solidarności lat 80., którzy cierpieli i walczyli o wolną i demokratyczną Polskę, stanowczo stwierdza, że od tamtego ponurego czasu nie było w ojczyźnie takiego

stopnia naruszeń prawa dokonywanych przez władze, jak obecnie. Nawet rządy postkomunistów wykazywały tu pewną powściągliwość” – napisali przedstawiciele organizacji pod przewodnictwem Stanisława Fudakowskiego. Z własnym apelem zwrócili się też przedstawiciele klubów „Gazety Polskiej”, którzy napisali list do prezydenta Andrzeja Dudy. „Z ogromnym zaniepokojeniem przyjęliśmy listy z więzienia na temat tortur, którym poddane zostały dwie kobiety – polskie urzędniczki oraz ksiądz Michał Olszewski. Pozbawianie jedzenia, snu, możliwości korzystania z toalety, poniżające zachęty do załatwiania się do butelki czy wymiotowania »pod siebie«, zmuszanie kobiet do rozbierania się i oddawania moczu czy brania prysznicu w obecności strażników – mężczyzn, dręczenie światłem i hałasem, pozbawianie możliwości obrony oraz utrudnianie praktyk religijnych – to praktyki mrożące krew w żyłach w państwie prawa. Szanowny Panie Prezydencie! Polacy są dziś mocno podzieleni, ale jesteśmy pewni, że sprzeciw wobec takich praktyk łączy zdecydowaną większość z nas ponad podziałami. Dlatego zwracamy się do Pana Prezydenta, w nawiązaniu do wspomnianych chlubnych tradycji, z gorącym apelem o pilne zorganizowanie Konferencji Praw Człowieka, podczas której zaproszeni na nią przedstawiciele władz, organizacji pozarządowych oraz wszystkich zainteresowanych środowisk wypracują konsensus, do którego przestrzegania zobowiążą się wszystkie strony politycznych sporów. Bo chyba wszyscy zgadzamy się, że chcemy Polski bez tortur” – czytamy w piśmie. W trakcie manifestacji głos zabrali również politycy opozycji Jarosław Kaczyński i Patryk Jaki. Manifestacja zakończyła się po zamknięciu tego wydania „GPC”.

Tusk chce wyrzucić Trzaskowskiego z wyścigu o prezydenturę

KOALICJA \ Według nieoficjalnych informacji koalicja rządząca ma dwóch głównych kandydatów, którzy mogliby objąć funkcję komisarza w kolejnej kadencji Komisji Europejskiej. Są to Piotr Serafin i Rafał Trzaskowski. Eksperci zwracają uwagę, że jeśli do Brukseli zostanie wysłany prezydent Warszawy, wówczas Tusk będzie miał otwartą drogę do kandydowania na urząd prezydenta RP w przyszłorocznych wyborach.

Portal DoRzeczy.pl opublikował informację, że w kolejnej kadencji Parlamentu Europejskiego Polsce przypadnie do obsadzenia stanowisko komisarza ds. spójności i reform. W grę wchodzić ma dwóch kandydatów: Piotr Serafin i Rafał Trzaskowski. Pierwszy z nich przez blisko pięć lat pełnił funkcję szefa gabinetu Donalda Tuska,

gdy ten był przewodniczącym Rady Europejskiej. Z kolei drugie nazwisko wzbudza dużo więcej emocji, gdyż dotychczas Trzaskowski był przymierzany do reprezentowania Koalicji Obywatelskiej w przyszłorocznych wyborach prezydenckich. Nie jest tajemnicą, że w ostatnich miesiącach apetytu na tę posadę nabrał sam Donald

Tusk i w związku z tym pojawiają się zakulisowe plotki, że lider koalicji 13 grudnia, wysyłając prezydenta Warszawy do Brukseli, chce wyeliminować z krajowej polityki jednego z jego głównych konkurentów. Komentarza w tej sprawie udzielił „Codziennej” prof. Mieczysław Ryba. – Taki scenariusz jest jak najbardziej

możliwy, ponieważ Rafał Trzaskowski marzy o międzynarodowej karierze i sędzę, że mógłby ulec woli Tuska. Ponadto widzimy, że on się męczy w roli prezydenta Warszawy. Poza tym Tusk musi brać pod uwagę wyniki sondażowe, które są lepsze dla Trzaskowskiego. W momencie, gdy Tusk ogłosiłby swoją kandyda-

turę w przyszłorocznych wyborach, od razu zaczęłyby się dyskusje, dlaczego on, a nie Trzaskowski. Wówczas miałby łatwą odpowiedź, że wicelider PO wybrał karierę w Brukseli. To jest wygodne rozwiązanie dla szefa koalicji 13 grudnia – powiedział nam prof. Ryba.

Jan Przemyski



GEOPOLITYKA \ Chińskie wojsko ćwiczy na Białorusi

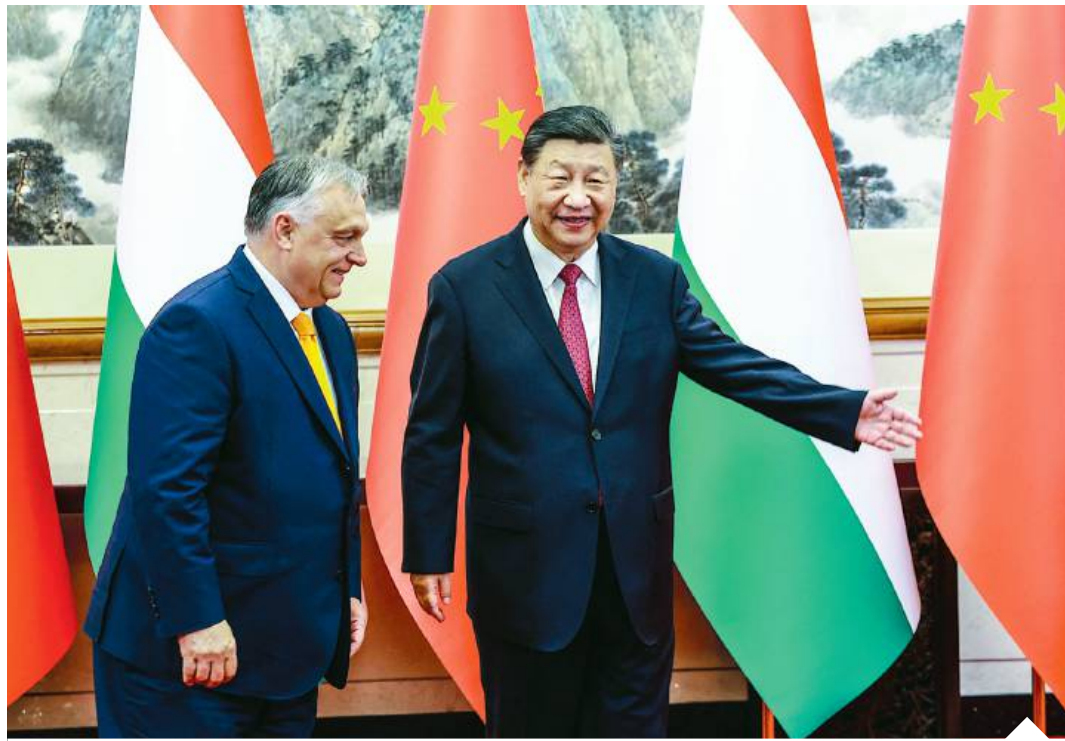
Wizyta premiera Węgier w Pekinie

Po wizycie w Moskwie premier Węgier Viktor Orbán odbył kolejną niespodziewaną podróż, tym razem do Pekinu. Chiny wykorzystały spotkanie do powielania rosyjskiej narracji, że to Zachód podsycza konflikt na Ukrainie.

Hanna Shen

Spotkanie z chińskim prezydentem Xi Jinpingem odbyło się w ramach podróży, którą sam Orbán nazwał „misją pokojową”. „Chiny są kluczową potęgą w tworzeniu warunków do zawarcia pokoju w wojnie Rosji z Ukrainą” – napisał na portalu X premier Węgier, które 1 lipca przejęły rotacyjne przewodnictwo w Unii Europejskiej. Rozmowy Orbána z Xi odbyły się tuż przed szczytem NATO w Waszyngtonie i zaraz po tym, jak Pekin i Mińsk, dwaj ważni sojusznicy Moskwy, ogłosiły, że przy polskiej granicy przeprowadzą wspólne ćwiczenia obejmujące „operacje ratowania zakładników i misje antyterrorystyczne”. Postawa Pekinu, który z jednej strony deklaruje neutralność w wojnie i przedstawia się jako pośrednik pokojowy w konflikcie, a z drugiej oferuje Kremlowi wsparcie gospodarcze i ekonomiczne oraz dostarcza towary podwójnego zastosowania, będzie jednym z tematów poruszanych na szczycie NATO.

Chiński komunikat wydany po spotkaniu Orbána z Xi stwierdza, że obaj przywódcy przeprowadzili pogłębioną dyskusję na temat „kryzysu na Ukrainie”. Premier Węgier poinformował Pekin o swojej niedawnej wizycie na Ukrainie i w Rosji, a Xi Jinping „docenił wysiłki Orbána na rzecz



Spotkanie premiera Węgier Viktora Orbána oraz przywódcy Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinpinga | fot. Reuters/Forum

promowania politycznego rozwiązania kryzysu na Ukrainie i szczegółowo omówił poglądy i propozycje Chin”. W maju ChRL i Brazylia przedstawiły sześciopunktową inicjatywę pokojową, której głównym celem jest doprowadzenie do zawieszenia broni. W dokumencie nie ma mowy o suwerenności czy integralności terytorialnej Ukrainy ani konieczności wycofania się przez Rosję z terenów okupowanych na Ukrainie.

Podczas spotkania z Orbánem Xi zasugerował, że Orbán popiera tę inicjatywę, stwierdzając, że Chiny i Wę-

gry mają „te same podstawowe propozycje i kierunki działań” w sprawie Ukrainy. Powtórzył też rosyjską narrację, że Stany Zjednoczone i ich sojusznicy „podsycają” konflikt, dostarczając Kijowowi broń do obrony. – Tylko wtedy, gdy wszystkie główne mocarstwa wniosą energię pozytywną, a nie negatywną, będzie można doprowadzić do jak najszybszego zawieszenia broni w tym konflikcie – powiedział Xi.

Chińskie media, pisząc o wizycie, akcentowały, że Orbán reprezentuje „pragmatyczne głosy w Europie”. „Po-

mimo członkostwa Węgier w UE i NATO Orbán sprzeciwia się udzielaniu pomocy wojskowej Ukrainie i wyraźnie sprzeciwia się szybkiemu włączeniu Ukrainy do NATO i UE, uważając, że byłoby to szkodliwe dla bezpieczeństwa europejskiego. Wspiera także komunikację polityczną między UE a Rosją w celu rozwiązania konfliktu” – powiedział chińskiej gazecie „Global Times” Ju Weiwei, zastępca dyrektora Biura ds. Europy Środkowo-Wschodniej Instytutu Studiów Europejskich Chińskiej Akademii Nauk Społecznych.

Chiński komunikat po spotkaniu Xi i Orbána dużo więcej miejsca niż Ukrainie poświęcił stosunkom Budapesztu z Pekinem i relacjom gospodarczym Chin z Unią Europejską, które ostatnio uległy znacznemu pogorszeniu, bo UE nałożyła tymczasowe cła na chińskie samochody elektryczne w związku z nieuczciwym subsydiowaniem tego sektora przez Pekin. Xi Jinping powiedział Orbánowi, że ma nadzieję, że Budapeszt będzie „odgrywał aktywną rolę w promowaniu zdrowego i stabilnego rozwoju stosunków Chiny–UE oraz w osiągnięciu pozytywnych interakcji”.

Według „New York Times” wizyta Orbána w Chinach, podobnie jak spotkanie z Putinem w Moskwie, jest krytycznie odbierana w Unii, bo „węgierski przywódca zabiega o względy autorytarnych przywódców wbrew wyznaczonym celom polityki zagranicznej bloku. Rola Orbána jako mediatora nie odpowiada także Ukrainie. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w poniedziałek podczas wizyty w Polsce powiedział, że tylko potężne kraje posiadające siły zbrojne znacznie silniejsze niż Rosja mogą zorganizować rozmowy pokojowe. – Czy na świecie jest wiele takich krajów? Niewiele. Uważam, że USA i Chiny są takimi krajami. I UE, nie jeden kraj, ale cała UE. To naprawdę mogłaby być misja mediacyjna – powiedział Zełenski.

Zbrodniarze na tablicach i pomnikach

ROSJA \ Polityczne legitymizowanie działań morderców w mundurach najwyraźniej nie wystarcza propentinowskiemu władzom miast w Rosji. W wielu miejscach nazwami ulic, okolicznościowymi tablicami i „alejami pamięci” uhonorowano rosyjskich żołnierzy, którzy zginęli na froncie walk na Ukrainie i mieli kryminalną przeszłość.

W rosyjskiej propagandzie nie ma słów „wojna” i „inwazja”. Jest „specjalna operacja wojskowa” na Ukrainie, której celem jest „denazyfikacja” tego kraju i ochrona rosyjskojęzycznej ludności. Żołnierze biorący w niej udział to bohaterowie, którzy poświęcają swoje życie dla wielkiej Rosji. Nikt z lojalnych wobec Kremla ludzi nawet nie zająknie się o morderstwach, gwałtach, rabunkach, porywaniach dzieci, rujnowaniu

całych miast i prowadzeniu przymusowej indoktrynacji na ruską modłę. Wszystkie te zbrodnie są popełniane przez rosyjskich żołnierzy na masową skalę. Zwłaszcza że w mundury poprzebierano wielu, nawet najgroźniejszych, przestępców, którym w zamian za wysłanie na front obiecano znaczne obniżenie wyroków lub amnestię.

Polityczne legitymizowanie działań żołnierzy to jedno, ale władze wielu rosyj-

skich miast postanowiły pójść o krok dalej. Jak podaje powstały w 2022 r. niezależny rosyjski portal Wiorstka, od początku 2023 r. upamiętniono w różny sposób co najmniej 408 rosyjskich zbrodniarzy, którzy zginęli na froncie na Ukrainie i mieli mroczną, kryminalną przeszłość. Tablice na szkołach i budynkach mieszkalnych, specjalne alejki pamięci, zdjęcia i biogramy rozstawione na ulicach, sadzenie drzew

pamięci, wyrte nazwiska na pomnikach wojennych, a nawet wystawy w miejscowych muzeach czy zawody sportowe organizowane na cześć danej osoby – w ten sposób w Rosji ze zbrodniarzy i przestępców robi się bohaterów. Ujawniono, że aż 128 z upamiętnionych żołnierzy wcześniej odsiadywało wyroki za najcięższe zbrodnie, w tym morderstwa. Ponad stu dopuściło się przestępstw narkotykowych, a ok. 90 – kra-

dieży. Większość z nich to wielokrotni recydywiści. Swoiste miejsca pamięci powstały m.in. w Kraju Krasnodarskim, obwodach rostowskim i wołgogradzkim.

Rosja od początku wywołanej przez siebie inwazji skrzętnie ukrywa dane o stratach osobowych po swojej stronie. Zdaniem Kijowa od lutego 2022 r. rosyjski agresor stracił na Ukrainie ponad 553 tys. żołnierzy. Ukraińskie władze dokumentują też wszystkie przypadki popełnianych zbrodni wojennych przez Rosję. Kijów zapewnia, że żadna z nich nie zostanie pominięta, a odpowiedzialni staną przed sądem.

.....
Konrad Wysocki



RUSZYŁ PROCES PRZYWÓDCY KULTU

AFRYKA \ Samozwańczy przywódca kultu apokaliptycznego w Kenii stanął przed sądem w Mombasie. Paul Nthenge Mackenzie oskarżony o terroryzm miał namawiać ponad 400 swoich wyznawców do śmierci głodowej.



WYROK ZA BLOKOWANIE ULICY

LIZBONA \ Sąd skazał ośmiu aktywistów klimatycznych z organizacji Climaximo na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu za blokowanie alei Duarte Pacheco w Lizbonie w ramach protestu przeciwko używaniu paliw kopalnych.

ROSYJSKA AGRESJA \ Szpital dziecięcy w Kijowie trafiony

Ukraińskie reakcje na zbrodniczy atak Rosjan

Ukraińskie media komentują następstwa rosyjskiego ataku rakietowego na Kijów, do którego doszło w poniedziałek. W rezultacie uderzeń powietrznych zniszczona została m.in. część największego szpitala dziecięcego na Ukrainie Ochmatdit. Celami zmasowanego ataku były również miasta Dniepr, Krzywy Róg oraz kilka miejscowości w obwodach donieckim i zaporoskim.

Artur Stawicki

Zdaniem ekspertów głównym celem rosyjskich agresorów był Kijów. Tam w wyniku użycia dużej liczby pocisków manewrujących i rakiet balistycznych Rosjanom udało się sforsować obronę przeciwlotniczą miasta, która jest uważana za najszczelniejszą i najskuteczniejszą na terenie Ukrainy. Według władz miejskich w Kijowie zginęło 27 osób, a 117 zostało rannych. Wśród zabitych jest czworo dzieci. W sumie na terenie Ukrainy w wyniku poniedziałkowego ataku zginęło 41 osób, a 190 zostało rannych.

Tetiana Urbańska, dziennikarka i zastępczyni redaktora naczelnego agencji Unian, w emocjonalnym komentarzu wspomina, jak tego ranka uspokajała swoje dziecko podczas alarmu powietrznego. „Dziś rano ukraińskie dzieci stały się uprawniony-



fot. Ruslan Kaniuka/Ukrinform/ABACA/Abaca Press/Forum

mi celami wojskowymi Rosjan – liczne filmy przedstawiające bezpośrednie trafienie rakietą manewrującą (według SBU jest to rakietą Ch-101) w budynki dobrze znanego centrum szpitalnego dla dzieci nie pozostawiają co do tego wątpliwości.

Co więcej, podczas kolejnego ataku na lewobrzeżne dzielnice Kijowa Rosjanie uderzyli w kolejny „obiekt wojskowy” – prywatny ośrodek medyczny, w skład którego wchodzi duży oddział dziecięcy...

SBU uznała już atak na Ochmatdit za zbrodnię

wojenną i wszczęła odpowiednie postępowanie karne. „Chcę, aby Rosja została w końcu uznana za kraj terrorystyczny, a sprawcy zbrodni wojennych przeżyli i stanęli za nią przed sądem” – stwierdza dziennikarka.

Z kolei Walerij Pekar w swoim komentarzu zadaje pytanie: „Czy będzie reakcja Zachodu na atak rakietowy Rosji?”. I wskazuje możliwe warianty. „Świat widział, co wydarzyło się wczoraj. Nie można powiedzieć, że ta tragedia przeszła niezauważona. Teraz kwestia dalszych działań. A to już zależy od ogólnych ram postrzegania wojny. Reakcja typu: »To się dzieje daleko, nie u nas, i niech pozostanie daleko, więc lepiej nic nie robić«; albo: »Jeśli nic nie zrobimy, to nas też to spotka, więc zrobimy coś!«. Inaczej mówiąc, reakcja Zachodu zależy nie tylko od jego obaw, ale także od postrzegania perspektyw rozwoju wydarzeń. A my najwyraźniej nie zrobiliśmy wszystkiego, co możliwe, aby zamienić pierwszą opcję na drugą. Potrzebne jest zwiększenie wysiłków dyplomatycznych” – podsumowuje Pekar.

Rozpoczął się jubileuszowy szczyt NATO

WASZYNGTON \ Wczoraj w Waszyngtonie rozpoczął się jubileuszowy szczyt Sojuszu Północnoatlantyckiego. – Najważniejszy cel naszej obecności na szczycie NATO to wzmacnianie zdolności obronnych i bezpieczeństwa w Polsce, w naszej części Europy, na wschodniej flance NATO – mówił prezydent Polski Andrzej Duda.

Głównymi tematami, które zdominują szczyt NATO w Waszyngtonie, będą kwestie zwiększenia zdolności Sojuszu do obrony i odstraszania. Chodzi m.in. o realizację przyjętych na szczycie w Wilnie w ub.r. zatwierdzonych regionalnych planów obronnych. Dyskutowana będzie również kwestia przedłużenia strategicznych naftociągów (Central Europe Pipeline System – CEPS), które dziś kończą się w krajach Europy Zachodniej. – Chcemy, by sięgały one do wschodniej flanki NATO. To potrzebne na wypadek, gdyby doszło do jakiegokolwiek zagrożenia – przypominał prezydent Andrzej Duda.

Polska liczy także na podwyższanie gotowości magazynów sprzętu NATO w Polsce. – Decyzje o ich stworzeniu zostały już dawno

podjęte, trzeba przyspieszyć procesy zapełniania ich koniecznym sprzętem – przekazał Andrzej Duda. Rozmowy dotyczyły też będą podwyższenia poziomu ochrony powietrznej zarówno przeciwlotniczej, jak i przeciw-rakietowej.

Tuż przed wylotem do USA głowa państwa polskiego przypominała, że NATO to dzisiaj 500 tys. żołnierzy w podwyższonej gotowości i 23 kraje Sojuszu, które już w tej chwili wydają ponad 2 proc. PKB rocznie na obronność. Polska tylko w ub.r. wydała na te cele z budżetu państwa i Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych (FWSZ) prawie 111,20 mld zł (około 4 proc. PKB). – Będę proponował, by rozmawiać już o perspektywie dalszego podwyższania poziomu tych wydatków. NATO na tym szczycie

takiej decyzji nie podejmie, ale chcemy, by ten temat został poruszony – zapowiedział prezydent Duda.

Kolejnym ważnym aspektem będzie długofalowa pomoc dla walczącej Ukrainy. W ubiegłym tygodniu kraje członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego zgodziły się przeznaczyć 40 mld euro na pomoc wojskową dla Ukrainy w roku 2025. Na szczycie zapadnie formalna decyzja o otwarciu budowanego przez ostatnie dwa lata w Bydgoszczy Centrum Analiz, Szkolenia i Edukacji NATO-Ukraina. To projekt zainicjowany dwa lata temu przez Polskę podczas szczytu NATO w Madrycie, a jego celem jest wzmacnianie zdolności bojowych ukraińskich sił zbrojnych i przybliżanie ich do NATO.

Paweł Kryszczak

Joe Biden nie ma zamiaru się wycofać

USA \ Kolejni demokraci wzywają prezydenta Joego Bidena, by wycofał się z wyborów. W wysłanym do nich liście 81-letni polityk zadeklarował, że nie ma zamiaru tego robić.

Deбата prezydencka z udziałem Joego Bidena obudziła powszechne obawy, że jest już za stary i zbyt niedołężny, by zostać prezydentem na drugą kadencję. Próba ratowania wizerunku poprzez serię wywiadów również nie wypaliła po tym, jak wyszło na jaw, że jego sztab wysyłał wcześniej dziennikarzom pytania. To skądinąd i tak nie uchroniło Bidena przed wpadką – w jednym z nich stwierdził, że jest dumny z bycia czarnoskórą kobietą.

Teraz do grona krytyków Bidena dołączył niezwykle wpływowy kongresmen Adam Smith. Powiedział, że występ w debacie był „niezwykle niepokojący”, a Amerykanie „jasno pokazali, że już nie widzą Bidena jako wiarygodnego kandydata”. Jego zdaniem powinien on zrezygnować „tak szybko, jak to będzie możliwe”. W późniejszym wy-

wiadzie stwierdził, że jego zdaniem wiceprezydent Harris byłaby lepszą kandydatką.

Smith jest już szóstym demokratycznym kongresmem, który wezwał Bidena publicznie do rezygnacji. CNN poinformowało, że Biden wysłał w poniedziałek list do demokratów z Kongresu. „Chcę, żebyście wiedzieli, że mimo wszystkich spekulacji w prasie i gdzie indziej mam zamiar zostać w wyborach do końca” – napisał. Dodał, że mają jedno zadanie – pokonanie Donalda Trumpa – a takie dyskusje tylko w tym przeszkadzają. To samo powtórzył w spontanicznym wywiadzie dla MSNBC. „Nigdzie się nie wybieram!” – zadeklarował. „Ci, którzy uważają, że nie powinienem startować, niech wystartują przeciwko mnie” – dodał.

(wm)



KOLEJ \ Eksperti przedstawiają plan naprawczy

PKP Cargo potrzebuje pilnej naprawy, a nie zwalniania pracowników

PKP Cargo potrzebuje pilnie planu naprawczego, a nie zwalniania pracowników – napisali do ministra infrastruktury eksperci i menedżerowie transportu szynowego. Takie nietrafione restrukturyzacje były już przeprowadzane w przeszłości i tylko osłabiały spółkę. Zarazem przedstawili oni ministrowi plan naprawy firmy.

Lucyna Piwowarska

W przekładanych rekomendacjach działań ratunkowych i naprawczych nie ma propozycji redukcji zatrudnienia ani też innych działań restrykcyjnych wobec pracowników. „Nie ma, gdyż uważamy, że wkładanie w pierwszej kolejności całej pary w wyciśnięcie oszczędności ekonomicznych z kosztów płac nie da efektów, które byłyby znaczące, ważne i wystarczające dla rozwiązania kumulowanych od lat problemów rynkowych i finansowych PKP Cargo” – uzasadniło w piśmie do ministra Stowarzyszenie Ekspertów i Menedżerów Transportu Szynowego.

Powielanie scenariusza, w którym zwalnia się pracowników lub odsyła się ich na początku na nieświadczenie pracy, jest niewłaściwe. Dowiodły tego poprzednie tzw. restrukturyzacje, w rezultacie których PKP Cargo straciły połowę swojego rynku i połowę swoich pracowników. Trzeba podjąć wyzwanie przejścia ładunków z transportu samochodowego, którym wozi się już 2 mld ton. Dla zachowania miejsc pracy w PKP Cargo i uratowania spółki wystarczy przerzucić na kolej 1 proc., czyli 20 mln ton ładunków.

Zaprzestać opłat za dostęp do torów

W pierwszej jednak kolejności, aby PKP Cargo odzyskały



Kolejowy transport ładunków może stać się polską specjalnością gospodarczą | fot. Facebook/d

równowagę finansową i miały możliwość spłaty przeterminowanych zobowiązań, niezbędne jest, aby nowe władze ogłosiły natychmiast zaprzestanie pobierania opłat za dostęp do torów. Miałoby to trwać do czasu wynegocjowania ze spółką PKP PLK takich poziomów tych opłat, które umożliwią jej konkutowanie z przewoźnikami samochodowymi. Jest to warunek uratowania i wyprowadzenia z kryzysu spółki PKP Cargo oraz stworzenia systemowych i stabilnych warunków rozwoju dla całej branży kolejowych przewoźników towarowych. Natomiast spółka PKP PLK powinna mieć zrekompensowane zmniejszone wpływy od PKP Cargo z dota-

cji utrzymaniowej lub ze środków Funduszu Kolejowego.

Niezbędne jest, aby nowe władze PKP Cargo wystąpiły i uzgodniły z PKP w ciągu miesiąca udzielenie pożyczki właścicielskiej w wysokości 500 mln zł, do spłaty w ciągu pięciu lat, ale z dwuletnią karencją spłaty rat. Pożyczka ta powinna mieć opcję konwersji jej na akcje PKP Cargo.

Trzeba na nowo opracować politykę handlową

Eksperti i menedżerowie dostrzegli też możliwość ściągnięcia pieniędzy dla przewoźnika od PKP PLK z tytułu nadmiernie pobranych opłat za dostęp do torów za okres od roku 2013. Także do PKP należy wystąpić o zwrot pobranych opłat dzierżawnych za składniki majątkowe, które zgodnie z ustawą z 8 września 2000 r. powinny być wniesione do kapitału PKP Cargo. Przewoźnik powinien też domagać się od spółki PGE Energetyka Kolejowa obniżenia taryf i cen za energię elektryczną zużywaną przez PKP Cargo do stawek stosowanych dla spółek kolejowych przewoźników pasażerskich. Ponadto zarząd PKP Cargo musi podjąć rozmowy z bankami w sprawie restrukturyzacji kredytów, a z wierzycielami zawrzeć indywidualne ugody odraczające terminy płatności lub rozłożyć je na raty.

W celu zahamowania spadku udziału w rynku (w 2000 r.

PKP Cargo miały 70 proc., obecnie niecałe 30 proc. i ten udział spada) trzeba na nowo opracować politykę handlową. Celem jest odzyskanie do końca 2024 r. poziomu przewozu przeładunków z roku 2023, a następnie ich sukcesywne zwiększanie o co najmniej 10 mln ton w skali roku. Polityka handlowa powinna być sformułowana w myśl zasady: najpierw tony (ładunków), potem miliony (wpływów).

W piśmie do ministra ekspertów i menedżerowie kolejowi przypomnieli, że on również jest odpowiedzialny za program naprawy PKP Cargo. W związku z tym oczekują jego wsparcia, a także PKP, w opracowaniu planu przejścia transportu samochodowego w wysokości co najmniej 20 mln ton ładunków. Wniosek o sfinansowanie kosztów przejścia ładunków z dróg PKP Cargo powinny złożyć do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, dysponującego środkami z opłat za emisję CO₂. Również z tego samego źródła PKP Cargo mogą otrzymać pieniądze na opracowanie planu restrukturyzacji zasobów, związanych z realizacją przewozów węgla, z użycia którego państwo się wycofuje.

Oslabienie pozycji PKP Cargo osłabia zdolności obronne Polski

Kolejnym zadaniem jest opracowanie wieloletniego planu współpracy z Ministerstwem Obrony, w którym na-

leży ująć nakłady niezbędne na utrzymywanie przez PKP Cargo zdolności przewozowych dla wojska oraz na zabezpieczenie trakcji i wagonów na wschodniej granicy Polski, w tym trakcji spalinyowej. Wydatki na te cele powinny być finansowane z budżetów i programów zabezpieczających potencjał obronny Polski. PKP Cargo odgrywają bowiem ważną rolę w systemie obronności państwa. W sytuacji wojny na Ukrainie, groźby przedłużenia i eskalacji tego konfliktu Polska powinna mieć dużego przewoźnika kolejowego, zdolnego do realizacji przewozów dla wojska w każdej części kraju. Pod szczególną ochroną powinny być infrastruktura i przewozy ładunków niebezpiecznych oraz wojskowych przez przejścia graniczne, na wschodniej granicy Polski. Nikt w tej roli nie jest w stanie zastąpić PKP Cargo. Osłabienie pozycji i standingu PKP Cargo jest bezpośrednim i znacznym osłabieniem zdolności obronnych Polski – podkreślili eksperci i menedżerowie.

Ich zdaniem nie ma w Polsce innego przewoźnika, który mógłby konkurować w skali międzynarodowej. PKP Cargo mają szansę stać się liderem w UE. Eksperti i menedżerowie domagają się opracowania dla spółki strategii rozwoju przewozów intermodalnych, w obszarze których w perspektywie 10–15 lat rozegra się batalia o rynek. Kolejowy transport ładunków powinien stać się, tak jak transport samochodowy, polską specjalnością gospodarczą. „To przewoźnik kolejowy zbiera z rynku pieniądze i zasila nimi sieć własnych poddostawców i firm usługowych, a także odprowadza je do budżetów lokalnych i budżetu państwa. Przewoźnik kolejowy daje zatrudnienie i zarobek trzy razy większej liczbie pracowników, niż sam zatrudnia, oraz umożliwia uzyskiwanie przychodów w co najmniej dwukrotnie większym wymiarze, niż sam je uzyskuje. Przewoźnik działa w biznesie tak jak lokomotywa w pociągu” – napisali eksperci i menedżerowie.

KONDOLENCJE

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość,
że odeszła od nas

Ś.P.



Teresa Wójcik

Dziennikarka, w czasach PRL twórczyni prasy
w podziemnym obiegu, wieloletnia współpracowniczka
działu Gospodarki „Gazety Polskiej”.

Rodzinie składam szczere wyrazy głębokiego współczucia.

Tomasz Sakiewicz red. nacz.
„Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie”.



KONIUNKTURA W PRZETWÓRSTWIE ZNÓW SIĘ POGORSZYŁA

ANALIZA \ W czerwcu po raz trzeci z rzędu koniunktura w przemyśle przetwórczym pogorszyła się – wynika z badania Instytutu Rozwoju Gospodarczego SGH. Wartość wskaźnika IRGIND wyniosła -5,8 pkt, o 1,1 pkt mniej niż w maju i o 4,6 pkt mniej niż przed rokiem. Pogorszenie odnotowano zarówno w sektorze prywatnym, jak i publicznym.



Właściciele nieruchomości deklarują wyższy dobrostan niż ci, którzy wynajmują | fot. AdobeStock/d

MIESZKALNICTWO \ Młodzi najmniej szczęśliwi, bo bez własnego lokum

Wizja własnego M znów się w Polsce oddala

Aż 71 proc. badanych marzy o domu jednorodzinnym. Jeszcze więcej chciałoby mieć własne mieszkanie. Jednak w Polsce to bardzo trudne, bo ceny szybują. W ciągu ostatniego roku ceny mieszkań wzrosły o 13 proc. – wynika z raportu Knight Frank. Pod tym względem jesteśmy na trzecim miejscu w gronie 56 przebadanych rynków mieszkaniowych.

Mariusz Andrzej Urbanke

Nieruchomości to wciąż dobra lokata, w I kw. br. światowe rynki mieszkaniowe zanotowały znaczny wzrost, a roczny wynik to 3,6 proc. „Oznacza to znaczną poprawę w porównaniu z 2,2-proc. wzrostem obserwowanym w II kw. ub.r.” – podano w ra-

porcie. Aż 82 proc. z badanych rynków odnotowało roczny wzrost cen w I kw. br., co daje najwyższy wynik od IV kw. 2022 r. W ujęciu kwartalnym aż 67 proc. rynków odnotowało wzrost cen – najsilniejszy od III kw. 2022 r. Nasz kraj jest jednym z sześciu (wraz z Turcją, Bułgarią, Kolumbią, Tajwanem i Grecją), gdzie wzrost cen osiągnął wartość dwucyfrową.

Wizja własnego M znów się więc w Polsce oddala. Tymczasem, według Anny Adrian, dyrektorki marketingu Otodom, własne lokum jest dla Polaków bardzo ważne. Zgodnie z analizą portalu co piąty badany deklarował, że zamierza kupić, sprzedać lub wynająć mieszkanie. Z kolei 23 proc. respondentów dokonało jednej z takich transakcji. Jed-

nak najciekawiej prezentują się te dane w podziale na grupy wiekowe. Aż 66 proc. młodych ludzi w wieku 18–25 lat przyznaje, że zamierza poszukiwać mieszkania lub działa w tym zakresie. Okazuje się, że to młodzi dorośli, czyli osoby w wieku do 39. roku życia, które wyprowadziły się od rodziców, ale nie założyły rodziny, są największą siłą popytu-

wą na rynku nieruchomości. 72 proc. z nich szuka, sprzedaje, chce wynająć mieszkanie lub przymierza się do tego w najbliższym czasie. Jednocześnie z raportu „Szczęśliwy dom. Mieszkanie na osi czasu” wynika, że marzymy o domu jednorodzinnym (71 proc.). Co ciekawe, tak odpowiadali głównie młodszy respondenci, w wieku 26–45 lat. Weryfikuje ich rzeczywistość, bowiem niemal połowa badanych (49 proc.) mieszka w zabudowie wielorodzinnej, tj. najczęściej w blokach.

Wśród najemców 49 proc. to też młodzi dorośli. Warto przy tym zauważyć, że właściciele nieruchomości deklarują wyższy dobrostan niż ci, którzy wynajmują. W skali 10-stopniowej to stosunek 7,2 do 6,5. Większość respondentów nie chce mieszkać na wynajmie. Z badania Otodom wynika, że 72 proc. młodych dorosłych nie przewiduje życia w mieszkaniu wynajmowanym w długim okresie. Wypadają oni najsłabiej w ocenie poziomu szczęścia w miejscu zamieszkania – o 0,5 pkt poniżej średniej.

Jest jednak jedno „ale”. Młodzi nie chcą rezygnować ze swojego stylu życia, zaciągając zobowiązania finansowe w banku. 59 proc. osób w wieku 18–25 lat i 53 proc. w wieku 26–35 lat zdecyduje się na kredyt hipoteczny, jeśli jego koszt nie wpłynie na ograniczenia w ich dotychczasowym życiu. Gotowość do kompromisów rośnie wraz z wiekiem, ponieważ to różne etapy cyklu życia determinują decyzje dotyczące wyboru miejsca zamieszkania, a to w wielu sytuacjach silnie jest powiązane z dobrostanem.

Sprzedawałeś w internecie? Fiskus już o tym wie

HANDEL ELEKTRONICZNY \ Od 1 lipca 2024 r. zaczęły obowiązywać w Polsce przepisy unijnej dyrektywy DAC7 wprowadzającej nowe obowiązki raportowania dla platform cyfrowych, w tym konieczność przekazywania informacji o użytkownikach dokonujących transakcji za pośrednictwem tych platform. Regulacje mają umożliwić przede wszystkim skuteczniejszą identyfikację osób, które dokonują sprzedaży towarów lub świadczą usługi na dużą skalę, a mimo to nie zarejestrowały prowadzonej działalności gospodarczej.

Dyrektywa DAC7 jest aktem prawnym, który usprawnia mechanizmy sprawozdawcze pomiędzy państwami członkowskimi UE. Ma na celu przeciwdziałanie unikaniu opodatkowania w sektorze gospodarki cyfrowej. Dyrektywa obowiązuje operatorów platform cyfrowych, którzy udostępniają je użytkownikom-sprzedawcom w celu: sprzedaży towarów, świadczenia usług, udostępnienia nieruchomości oraz udostępnienia pojazdów. Poprzez platformę należy rozumieć zarówno strony internetowe, jak i aplikacje, w tym także

mobilne. Do takich platform możemy zaliczyć m.in.: firmy zarejestrowane w Polsce, jak Allegro, OLX, Vinted, Booking czy Otomoto, oraz te zarejestrowane za granicą, ale oferujące swoje usługi w naszym kraju, jak Ebay, Amazon czy eMAG. Przepisy zwracają szczególną uwagę na dochód ze sprzedaży na platformach handlowych online tzw. Marketplace.

Zgodnie z nowymi regulacjami operatorzy tych platform mają obowiązek przekazywać organom podatkowym dane na temat użytkowników. Wszystko po to,

aby skuteczniej przeciwdziałać unikaniu przez nich zobowiązań podatkowych. Warto zaznaczyć, że dyrektywa DAC7 nie nakłada żadnych nowych podatków. Nie sprawa również, że okazjonalna sprzedaż przez osoby nieprowadzące działalności zostanie opodatkowana. Zmiany dotyczą przede wszystkim sprzedających, którzy regularnie handlują w internecie i jest to ich sposób na biznes.

Prawo obowiązuje platformy do przekazywania organom podatkowym danych osobowych i transakcyjnych sprzedawcy, jeśli mieszka

on w UE i dodatkowo w roku kalendarzowym spełni jeden z dwóch warunków. Po pierwsze wypłaty z tytułu jego sprzedaży wyniosą lub przekroczą 2 tys. euro po odliczeniu opłat, prowizji lub podatków, po drugie zrealizuje on 30 lub więcej transakcji sprzedaży na danej platformie. Zestawienie informacji o sprzedawcach (spółkach, jak i osobach fizycznych) obejmie dane identyfikacyjne, takie jak: imię i nazwisko, adres, datę urodzenia, nazwę firmy, numery NIP i VAT. Dodatkowo zbierane będą infor-

macje o numerze i właścicielu rachunku bankowego sprzedawcy, wysokości uzyskanego wynagrodzenia, odprowadzonych podatkach, a w szczególnych przypadkach także inne dane.

Kraje unijne były zobowiązane zaimplementować DAC7 do krajowego porządku prawnego do 31 grudnia 2022 r., a przepisy miały być stosowane najpóźniej od 1 stycznia 2023 r. Polska nie zdążyła przygotować odpowiednich przepisów na czas, jednak nie oznacza to, że polskie podmioty mogą liczyć na jakąkolwiek taryfę ulgową. Wprawdzie ustawa wchodzi w życie 1 lipca 2024 r., natomiast platformy będą zobowiązane do weryfikacji swoich obowiązków sprawozdawczych i z raportowaniem danych wstecz – za okresy sprawozdawcze od 1 stycznia 2023 r.

Paweł Woźniak



AGENCJA UZBROJENIA \ Zamówienia w polskim przemyśle zbrojeniowym

Więcej rosomaków z wieżą ZSSW-30

W tym tygodniu została podpisana druga umowa wykonawcza o wartości 2,6 mld zł na dostawę kilkudziesięciu kołowych transporterów opancerzonych Rosomak zintegrowanych z ZSSW-30. Tym samym Wojsko Polskie będzie miało do dyspozycji 128 KTO Rosomak z opracowanym i wyprodukowanym w Polsce zdalnie sterowanym systemem wieżowym.

Paweł Kryszczak

Stronami umowy podpisanej w tym tygodniu są skarb państwa – Agencja Uzbrojenia oraz konsorcjum w składzie: Huta Stalowa Wola SA, Polska Grupa Zbrojeniowa SA, Rosomak SA oraz WB Electronics SA.

Przedmiotem umowy jest pozyskanie 58 kołowych transporterów opancerzonych (KTO) Rosomak, zintegrowanych ze zdalnie sterowanymi systemami wieżowymi ZSSW-30, wyposażonych w wyrzutnię przeciwpancernych pocisków kierowanych SPIKE-LR. Dodatkowo umowa obejmuje pakiet logistyczny, w którego skład wchodzi część zamienne. Wartość umowy wynosi ok. 2,6 mld zł brutto, a dostawy będą zrealizowane w latach 2026–2027.

Jest to już kolejna umowa na dostawę KTO Rosomak z ZSSW-30 dla Wojska Polskiego. W roku 2022 zawarto



Przedmiotem umowy jest pozyskanie 58 kołowych transporterów opancerzonych Rosomak, zintegrowanych ze zdalnie sterowanymi systemami wieżowymi ZSSW-30 | fot. mon.gov.pl/d

kontrakt w sprawie dostaw 70 egzemplarzy zdalnie sterowanych systemów wieżowych ZSSW-30 zintegrowanych z wyrzutnią przeciwpancernych pocisków kierowanych SPIKE-LR na potrzeby integracji z kołowymi transporterami opancerzonymi Rosomak. Wartość umowy wyniosła niecałe 1,7 mld zł brutto, a do-

stawy zostaną zrealizowane do 2027 r. Pierwsze z tych egzemplarzy trafiły już w ubiegłym roku do żołnierzy 21 Brygady Strzelców Podhalańskich.

Główne uzbrojenie KTO Rosomak z ZSSW-30 stanowi armata automatyczna Bushmaster Mk44S, która umożliwia prowadzenie ognia w trybie automatycznym i półautoma-

tycznym, z wykorzystaniem pięciu różnych typów amunicji, w tym amunicji programowalnej.

Zgodnie z przeznaczeniem KTO Rosomak z ZSSW-30 będą służyły do zwalczania celów opancerzonych oraz obiektów i umocnień wykorzystywanych przez przeciwnika, a także do realizacji zadań

wsparcia ogniowego pododdziałów w czasie prowadzenia działań bojowych. Zastosowane w ZSSW-30 systemy optoelektroniczne umożliwią realizację zadań niezależnie od pory, a także w trudnych warunkach atmosferycznych. Sprzęt został również przystosowany do funkcjonowania w trudnych warunkach klimatycznych.

Uzbrojenie pomocnicze KTO Rosomak stanowi sprzężony z armatą, zmodyfikowany 7,62 mm karabin maszynowy UKM-2000C. Dodatkowe uzbrojenie stanowi podwójna wyrzutnia przeciwpancernych pocisków kierowanych SPIKE-LR. Uzbrojenie może być ładowane zarówno z zewnątrz, jak i od wewnątrz pojazdu. Dowódca i operator uzbrojenia mogą niezależnie od siebie obserwować, wykrywać, rozpoznawać i śledzić cele lądowe oraz powietrzne z wykorzystaniem funkcji autotrackera. Dodatkowo załoga może pracować w trybie „hunter-killer”, który polega na lokalizowaniu i identyfikacji celu przez dowódcę i przekazywaniu uchwyczonego celu na wyświetlaczu operatora uzbrojenia w celu jego namierzenia i zniszczenia.

(źródło: Agencja Uzbrojenia)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

WESPRZYJ DZIENNIKARZY mediów Strefy Wolnego Słowa



GAZETA POLSKA



niezalezna.pl

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PANSTWO



Zachęcamy wszystkich do wpłaty na FUNDACJĘ NIEZALEŻNE MEDIA
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**

TYTUŁEM – DAROWIZNA NA RZECZ FUNDACJI NIEZALEŻNE MEDIA

www.fundacjaniezalezneimedia.pl



KINO \ Powstanie sequel „Diabeł ubiera się u Prady”. Jak podaje portal Variety, Disney pracuje nad kontynuacją hitowego filmu z 2006 r., w którym Meryl Streep wciela się w Mirandę Priestly, wpływową redaktorkę naczelną magazynu o modzie z piekła rodem, z Anne Hathaway i Emily Blunt w rolach głównych. Nie wiadomo, kto z oryginalnej obsady powróci, ale fabuła ma się skupić na postaci Mirandy.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 10 LIPCA 2024

KULTURA

11

WSPOMNIENIE \ Aktor o różnych twarzach i konkretnym światopoglądzie

„Zgasła fajka” – odszedł Jerzy Stuhr

Nie żyje Jerzy Stuhr. Znany aktor zdążył pożegnać się ze swoją widownią. Jego ostatnią rolą był Konstanty Stanisławski w spektaklu Tadeusza Słobodzianka „Geniusz” na scenie Teatru Polonia w Warszawie. Stuhr przy okazji ostatniej premiery mówił, że to jego pożegnanie z aktorstwem. Oglądając spektakl, nietrudno było odczuć, że tak właśnie jest...

Sylvia Krasnodębska

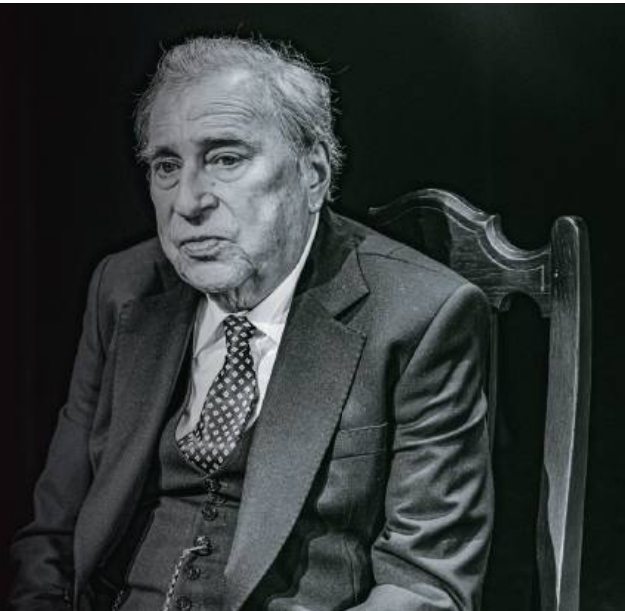


foto: Jan Naj (Gazeta Polska)

Wspomnianego „Geniusza” sam również wyreżyserował. Spektakl, który miał premierę w lutym tego roku, był realizacją wizji Słobodzianka dotyczącej spotkania Stanisławskiego i Józefa Stalina.

Sam Stuhr też spektakl wyreżyserował. Na łamach „Codzienniej” wyrażaliśmy zdumienie, że teatralni twórcy postanowili zbudować obraz dość sympatycznego Józefa Stalina (w tej roli Jacek Braciak). Stanisławski, wielki twórca teatralnego warsztatu, którego metody pracy z aktorami są wciąż światowym wzorcem, doradzał w spektaklu Stalinowi, jak ten ma grać wielkiego władcę. „Sprawowanie władzy to przecież aktorstwo”. Nie tylko na deskach teatru, ale i w gabinecie dyk-

tatora potrzebna jest „prawda ciała”. Stanisławski tłumaczył Stalinowi, że właściwa postawa „wypływa z lędźwi”, a najważniejsze jest pilnowanie, „by nie zgasła fajka”. Lubiący teatr Stalin „ogłosił” ze sceny Polonii, że „z kulturą trzeba obchodzić się umiejętnie”. Z historią za to nie trzeba. Wystarczy sięgnąć po prawdę i odważyć się ją pokazać taką, jaka była. Twórcy jednak nie podjęli wysiłku, by pokazać, że Stalin był zbrodniarzem mającym na rękach krew – według różnych szacunków – ok. 60 mln ludzi na całym świecie. Wcielenie się w postać Konstantego Stanisławskiego to zapewne rola marzeń na podsumowanie dorobku aktorskiego. Ale czy na pewno w spektaklu o takim wydźwięku? To pytanie pozostało bez odpowiedzi. Stuhr w roli Stanisławskiego miał

odpowiednią ilość i charyzmy, i wyrazistości. Były jednak chwile, w których widać było, że gra jest dla niego dużym wyzwaniem – również fizyczne, a z ratunkiem nieraz przechodził mu sceniczny partner Jacek Braciak, podpowiadając tekst. Wspomniana „prawda ciała” Stanisławskiego znalazła w tym spektaklu, w kreacji aktorskiej Stuhra, swoje szczególne miejsce...

Jerzy Stuhr zajmował wyrazisty głos polityczny w swoich filmach i spektaklach. Mocnym akcentem w twórczości Stuhra był spektakl „Waleśa w Kolonos” w reżyserii Bartosza Szydlowskiego w Teatrze Łaźnia Nowa w Krakowie. Stuhr mówił o Waleśsie, że jest to „człowiek, który zawsze będzie jego bohaterem”. „Ja cały czas chcę rządzić. To jest domena królów. A ja je-

stem królem. Może ostatnim królem tej ziemi” – padło z ust grającego byłego prezydenta Jerzego Stuhra. Pamiętamy, jak w jego filmie „Obywatel” Jerzy Stuhr Polaków przedstawił jako antysemitów, rasistów i religijnych hipokrytów. Bohaterowie Solidarności byli za to ludźmi przypadkowymi, a ofiary komunizmu symulantami. Stuhr w jednym z wywiadów mówił: „Kocham w sobie polskość i jej nienawiść. Męczę się z nią”. Panie Jerzy, było to widać w Pana pracy artystycznej.

Aktor swoim zaangażowaniem politycznym czynił wyścigując dużo, by kojarzony był z konkretną opcją. Wielu z pewnością będzie wolało pamiętać go z ról kultowych, które przeszły do historii polskiej kultury dzięki jego aktorstwu. Wyszkolony na Wydziale Ak-

torskim Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie, szlifował warsztat bardzo intensywnie. W swoim 77-letnim życiu zagrał dziesiątki ról i zdobył niezliczoną liczbę nagród. Miał ogromny talent dubbingowy. Był m.in. osłem ze „Shreka”, smokiem Mushu w „Mulan”, Gargamelem w „Smerfach” czy Rafikiem w remake’u disneyowskiej animacji „Król Lew”. Wszyscy wspominać go będziemy z filmów „Wodzirej”, „Kingsajz” i „Kiler”. Najbardziej pewnie ze znakomitej „Seksmisji”, która bez względu na błyskotliwy scenariusz nie odniosła tak wielkiego sukcesu, gdyby nie jego pamiętna rola Maksa i cytaty, które weszły na stałe do naszego codziennego języka. Jego bohater, po wybudzeniu z hibernacji, wykrzykiwał słynne: „Ciemność, widzę ciemność”...

Rocznica koronacji króla Mendoga

HISTORIA \ Juliusz Słowacki poświęcił mu dramat „Mindowe”, a Adam Mickiewicz wspomina jego imię w balladzie „Świtez”. Kunigas (kniaź) Mendog należał do wybitnych przywódców litewskich i jako wielki książę zjednoczył większość litewskich ksiąstewek oraz skupił władzę w jednym ręku. Toczył cały czas wojny nie tylko z zakonem krzyżackim, lecz także z własną opozycją.

Zgodę na koronację pierwszego i jedyne go króla litewskiego Mendoga (1203–1263) wydał papież Innocenty IV w roku 1251. Wcześniej z rąk biskupa chełmińskiego Heidenryka przyjął chrzest święty, co stanowiło warunek zgody papieskiej na koronację. Do ważnych militarnych sukcesów króla trzeba zaliczyć wygraną bitwę z wojskami Krzyżaków i Kawalerów Mieczowych, która miała miejsce w roku 1260 nad jeziorem Durbe. Rządy Mendoga zakończyły się jednak tragicznie. Zginął w wyniku tajemnego spisku, w zasadzce z rąk Dowmuta z Nalszczan, kunigasa Pskowa, który zamordował też jego dwóch synów.

Do dziś zachowało się niewiele wizerunków króla Li-

twy. Dwie grafiki ukazujące postać Mendoga pochodzą z dzieła „Sarmatiae Europae descriptio” pióra Alexandra Guagniniego (1578). Ponadto w Wilnie przed zabytkowym gmachem Litewskiego Muzeum Narodowego wznosi się monumentalny, liczący blisko 3,5 m wysokości posąg króla wzniesiony z okazji 750-lecia koronacji Mendoga. Autorem rzeźby emanującej siłą prostych płaszczyzn jest znany litewski artysta Regimantas Midvikis. Pomnik otoczony jest symbolicznym kalendarzem słonecznym uwzględniającym święta zarówno chrześcijańskie, jak i pogańskie.

Państwowe święto ustanowiono w roku 1990. To dzień 6 lipca, wolny od pracy i obchodzony także poza granicami



Pomnik w Wilnie | fot. Archiwum/d

kraju. Tegoroczne uroczystości zorganizowane były z okazji 771. rocznicy koronacji króla Mendoga oraz 20. rocznicy członkostwa Litwy w UE i NATO. W Warszawie ambasada Litwy na uroczystości zaprosiła gości do Muzeum Historii Polski na Cytadeli w minioną środę. Odbyły się ciekawe spotkania oraz koncert legendarnego saksofonisty Petrasa Vysniauskasa i pianistki Aleksandry Zvirblyte. Artyści od lat wspólnie wykonują dzieła kompozytorów litewskich i zagranicznych. Duet ma na swoim koncie wiele unikalnych projektów muzycznych, które odniosły ogromny sukces w salach koncertowych w Europie i Azji. W MHP wykonali program zatytułowany „Fantazja europejska”, na który złożyły się oryginalne litewskie kompozycje i ciekawe improwizacje. Obserwując całą uroczystość, zauważa się ogromny szacunek, z jakim Litwa odnosi się do swojej historycznej tradycji i do swojej rodzimej kultury i sztuki.

Jarosław Kossakowski

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10 OBRONA NARODOWA
11 KULTURA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 SPOŁECZEŃSTWO
15 PROGRAM TV
16 SPORT



MUZEUM II WŚ \ W oparach „narracji” wokół polityki historycznej

My, autorytety moralne, znawcy historii...

Jeżeli mówić o ofiarach II wojny, to tylko „my” mamy do tego prawo; prawdziwe, niepodrabiane ofiary tej wojny to tylko „nasi”. Nie ma innych ofiar godnych wspominania i uczczenia. Na ich temat nie wolno mówić. Ekspozycje z ich wizerunkami i nazwiskami są nie do przyjęcia. Taki jest ustalony i niezmienny kanon politycznej poprawności, przypomniany nam dziś, przy okazji skandalu z wystawą w gdańskim muzeum. Taki jest wydźwięk listu 163 „naukowców, historyków i działaczy”, którzy poparli decyzję nowego dyrektora Muzeum II WŚ dotyczącą usunięcia z niej plansz z naszym świętym, o. Maksymilianem Kolbem, i z naszymi bohaterami, rtm. Pileckim i rodziną Ulmów.

**Ewa Polak-Pałkiewicz**

Słowo „narracja” do języka politycznego zostało wprowadzone kilkadziesiąt lat temu – wcześniej było określeniem metody literackiej budowania fabuły jako przeciwności dyskursu. O narracji historycznej, czyli traktowaniu historii jako opowieści, w której na wzór żydowskiej hagady mieszają się czasy i idee, zaczęło się mówić w rezultacie tzw. zwrotu lingwistycznego w historiografii. To nowe pojęcie, wylansowane przez Amerykanina Haydena White’a, jest kluczem do zrozumienia tego, co się dziś dzieje wokół wystawy w Muzeum II Wojny Światowej.

Zarówno buńczuczne i obraźliwe wypowiedzi dyrektora Rafała Wnuka, jak i ten kuriozalny list są w istocie wystąpieniami w obronie nieuprawnionej, wyspekulowanej wizji historii. To elementy ideologicznej kampanii broniącej „narracji” o II wojnie światowej, jaką uprawia intensywnie niemała grupa osób publicznych – nie tylko w Polsce – zdeterminowanych, by tę historię przykroić do pożądanego kształtu. A w zasadzie po prostu brutalnie okroić, ocenzurować, pozbawić istotnych elementów. Przede wszystkim usunąć wszystkie fakty poświadczające, że największe zbrodnie i prześladowania niemieckiego okupanta nie zdołały w Polakach zabić wiary chrześcijańskiej. Przeciwnie, dzięki wierze zdolni byli oni do największego bohaterstwa, ofiarowania swojego życia za innych.

Trzy przykłady tej postawy, z pewnością najbardziej na świecie znane, o wyjątkowej sile oddziaływania, niosą tragiczne i bohaterskie losy o. Maksymiliana Kolbego, rtm. Pileckiego i małżeństwa Ulmów. One przemawiają w sposób najbardziej dojmujący, one budzą podziw i głęboką refleksję na całym świecie.

Zagadka sygnatariuszy

Nie sposób przeoczyć, że pod listem podpisało się wiele



| fot. Łukasz Błasiakiewicz/KPRP/d

osób nieukrywających swoje go żydowskiego pochodzenia, zawodowo działających w żydowskich instytucjach historycznych i kulturalnych – nie tylko w Polsce – oraz pewna grupa Niemców, a także osób pracujących na amerykańskich uczelniach – i jedna Wietnamka (znawczyni spuścizny Jacka Kuronia). Ten zestaw jest wymowny. Co oni wszyscy mają wspólnego z naszymi obywatelami narodu dotkniętego w tragiczny sposób historią ostatniej wojny, bestialstwem niemieckiego i sowieckiego okupanta, obowiązkami pielęgnowania pamięci o naszych bohaterach? Jakie mają prawo ingerować w naszą pamięć, narzucać swoją wizję, co należy, a czego nie należy eksponować „w imię spójności narracji”? Jakie mają prawo wywierać presję na dyrektora polskiego muzeum, upominać tych, którzy protestują przeciw haniebnemu okrojeniu wystawy?

Całe przedsięwzięcie ma charakter starannie wyreżyserowanego teatru. Teatr i „narracja” to ulubione formy tego rodzaju działań. Sygnatariusze listu – w tym spora grupa ludzi związanych z „Gazetą Wyborczą” – grają z coraz większą werwą w swej ulubionej roli: oskarżających i piętnujących heroiczny polski patriotyzm i katolicką wiarę. Robią to w imię „narracji”, czyli opowieści, która bynajmniej nie została napisana przez Po-

laków, nie ma też ona – choć nagłaśnia ją wpływowe instytucje medialne na całym świecie – żadnego pokrycia w prawdziwej historii. Autorzy i sygnatariusze listu zarzucają ludziom PiS „szantaż emocjonalny” i zaklinają się, że chodzi im tylko o „przywrocie spójności wystawie, która pokazuje specyfikę polskiego doświadczenia”. Ciekawe, jak wielu cudzoziemców uważa się dziś za prawdziwych ekspertów w kwestii „polskiego doświadczenia”. Ta uzurpacja ma też swoje drugie dno.

Falszywe myślenie, fałszywy język

Chaotyczny obraz wydarzeń historycznych, buńczuczne i uzurpatorskie próby kształtowania tego obrazu według wymogów politycznej poprawności, czyli neomarksizmu, to nie tylko brak szacunku dla faktów, ignorowanie prawdziwych bohaterów, ale nade wszystko skutek ideologicznego zaczerpnięcia, zaniku myślenia o historii w perspektywie katolickiej. Angielski pisarz i historyk Hilaire Belloc mówił na początku lat 40. XX w.: „Historia jest pamięcią państwa i jednocześnie lekcją poglądową polityki. Musi osądzać, zmierzać ku pochwie lub winie”. Dowodził, że jest ona najważniejszym spośród ziemskich tematów ludzkości, ponieważ najbardziej dotyczy duchowej sfery człowieka. A jeżeli będzie wykładana w sposób urągający jej rozu-

mieniu, skutki, jakie to wywoła, także będą przede wszystkim natury duchowej. Spowoduje zacieranie różnic między prawdą a kłamstwem, co zawsze skutkuje katastrofą człowieczeństwa. Jedną z głównych metod fałszowania jej prawdziwego wymiaru jest antykatolicka selekcja materiału. „Jeżeli wybiera się materiał w taki sposób, że poszukiwana prawda nie jest ukazana, wtedy opowieść, ogólnie rzecz biorąc, jest nieprawdą, choć każdy przedstawiony fakt jest prawdziwy. Fakty, które wybieram, i porządek, w jakim są przedstawiane, determinują obraz, który przedstawiamy”.

Mamy obowiązek bronić się przed tą metodą, narzucającą nam kłamstwo, czyniąc

z historii dziwną i niezrozumiałą opowieść – chwilami mroczną, chwilami zabawną – snującą się bez ładu, która staje się powoli rodzajem zatrutego powietrza, którym wszyscy oddychamy.

„Autorytety moralne”, „intelektualiści”, „naukowcy” – wszystkie te kategorie piszących i podpisujących listy otwarte w sprawie naszych dziejów, protestujących krzykiem, groźbą, powołując się przy tym na swój status międzynarodowych ekspertów, którzy muszą pouczać prostaczków, niesforne polskie dzieci – tak samo dziś, jak i w przeszłości – próbują to powietrze zatruć wyziewami swoich antypolskich obsesji.

OGŁOSZENIE PŁATNE

GN.6852.1.13.2024.ŁM

Tarnów, 8 lipca 2024 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY TARNOWSKIEGO

Zgodnie z art. 124a w związku z art. 124 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344) – dalej u.g.n., w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 775)

STAROSTA TARNOWSKI informuje

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym na wniosek Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie, dotyczącego nieruchomości, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 3476/2, położonej w miejscowości Wola Rzędzińska, gm. Tarnów w celu przebudowania i oddania do użytkowania sieci gazowej S/C PE 100 RC SDR 17 (17,6) TYP 2. PE 100 RC SDR 11 TYP @ dn 180 dn 90 dn25, zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego NR XXVII/318/2013 z 23 maja 2013 r.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości winny zgłaszać się do Starostwa Powiatowego w Tarnowie – Wydział Gospodarowania Nieruchomościami, ul. Narutowicza 38 (sala nr 16 – parter) w godzinach 7:30 – 14:30, tel. (14) 6883482 w terminie 2 m-cy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia.



fot. Wikipedia/d

Józef Piłsudski

(1867–1935) polski działacz społeczny i niepodległościowy, mąż stanu, naczelnik państwa, marszałek Polski, dwukrotny premier

\ Tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonania i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem. \

PUBL...

13

HISTORIA \ Sylwetki wybranych dygnitarzy i zbrodniarzy komunistycznych leżących nad dołami śmierci

Czerwoni dygnitarze nad polskimi bohaterami

Na słynnej Łączce komuniści zrzucili do jam grobowych ok. 300 zamordowanych polskich patriotów. Ale Żołnierze Niezłomni byli potajemnie grzebani także w innych częściach warszawskich Powązek Wojskowych, m.in. w dzisiejszych kwaterach F i E.



Tadeusz Płużański

Prezentujemy sylwetki wybranych dygnitarzy i zbrodniarzy komunistycznych leżących nad dołami śmierci. Aby ekshumować naszych bohaterów, tych czerwonych kacyków trzeba przenieść w inne miejsce.

Płk Józef Badecki. Zmarł w 1982 r.

Krwawy stalinowski sędzia wojskowy, przed wojną absolwent prawa na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. We wrześniu 1939 r. dowodził plutonem w batalionie marszowym 5 Pułku Strzelców Podhalańskich, następnie nauczyciel i aplikant adwokacki w Lublinie i Przemyślu.

Po wejściu Sowietów zgłosił się do LWP i piął się po szczeblach kariery. W latach 1948–1949 zastępca szefa Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie. Orzekł co najmniej 29 kar śmierci wobec polskich patriotów, m.in. w listopadzie 1948 r. wobec słynnego cichociemnego mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”. Współoskarżony Władysław Siła-Nowicki, inspektor WiN na Lubelszczyźnie, wspominał: „Przewodniczący składu Józef Badecki znany jest z bardzo uprzejmego prowadzenia rozpraw i bardzo surowych wyroków. Istotnie, sędzia Badecki, zimny morderca, był cały czas bardzo grzeczny. Od początku zresztą wszyscy byliśmy dla niego morituri...”. Zwłoki zamordowanego 7 marca 1949 r. „Zapory” odnaleziono latem 2012 r. na warszawskiej Łączce.

W marcu 1948 r. przed stołecznym WSR skazał na śmierć rtm. Witolda Pileckiego i jego współpracowników: Tadeusza Płużańskiego (mojego Ojca) i Marię Szelagowską. 25 maja 1948 r. rtm. Pilecki został zamordowany strzałem w tył głowy w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Do dziś jego szczątki są identyfikowane.

Płk Zdzisław Bibrowski. Zmarł w 2000 r.

Podczas II wojny światowej zastępca szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, którym był Jakub Prawin (wuj Daniela Passenta z komuni-

stycznego tygodnika „Polityka”). Od października 1946 r. szef zarządu polityczno-wychowawczego KBW. To właśnie Bibrowski był bezpośrednim zwierzchnikiem mjr. Zygmunta Baumana. To on podpisał się w listopadzie 1950 r. pod wnioskiem o awans dla Baumana na stanowisko szefa Oddziału Propagandy i Agitacji Zarządu Politycznego KBW. Tak scharakteryzował wtedy podwładnego: „Jako Szef Wydziału Pol-Wych operacji bierze udział w walce z bandami. Przez 20 dni dowodził grupą, która wyróżniła się schwytaniem wielkiej ilości bandytów. Odznaczony Krzyżem Walecznych. Od 1947 r. pracuje na kolejnych szczeblach aparatu propagandy Zarządu Politycznego KBW. W ciągu tego czasu ukończył bez przerwy Akademię Nauk Politycznych jako jeden z przodujących absolwentów i obecnie studiuje jako wolny słuchacz na Szkole Partyjnej przy KC”.

Z kolei Bauman tak zapamiętał swojego dowódcę (wywiad dla „GW”): „Dla mnie autorytetem nie było wojsko, tylko jeden człowiek, mój przełożony: pułkownik Zdzisław Bibrowski. On mnie uświadamiał, a był zarazem bardzo krytyczny wobec świata, który współbudował, jak i przekonany, że przy wszystkich wadach tego świata jednak trzeba się starać, by on realizował swoje zadeklarowane cele. Czyli równość, wolność, braterstwo. Bibrowski mi imponował. Był dużo starszy, świetnie wykształcony”. Pytanie dziennikarza: „Poza wykształceniem co się panu w tym pułkowniku tak podobało?”. I odpowiedź Baumana: „To, że dokładnie wiedział, o czym mówi, był świadomy, czytany, myślący”.

Według dokumentu WSW opublikowanego w książce prof. Petera Rainy Bibrowski „za nadużycia został zwolniony wraz z żoną z wojska w 1955 r.”.

Gen. Marian Graniewski (właśc. Marian Gutaker). Zmarł w 2007 r.

Syn żydowskiego szewca chałupnika, po zakończeniu edukacji ślusarz, magazynier i kasjer.

Od 1940 r. w Armii Czerwonej, a od 1943 r. oficer polityczno-wychowawczy 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Brał udział w bitwie pod Lenino. Od mar-

ca 1946 r. zastępca dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego ds. polityczno-wychowawczych. W tym samym roku mianowany pułkownikiem i przeniesiony do Wojsk Ochrony Pogranicza, gdzie walczył z podziemiem niepodległościowym. W lutym 1948 r. za zgodą ministra obrony marsz. Żymierskiego zmienił nazwisko z Gutaker na Graniewski. Po studiach w Akademii Wojskowej im. K. Woroszyłowa w Moskwie – komendant główny Terenowej Obrony Przeciwlotniczej. W sierpniu 1954 r. generał brygady. Od 1956 r. zastępca szefa Sztabu Generalnego, a następnie Głównego Inspektora Planowania i Techniki Ministerstwa Obrony Narodowej. W czerwcu 1968 r. w związku z antysemickimi czystkami w wojsku minister obrony Wojciech Jaruzelski przeniósł go do rezerwy (Graniewski wnioskował o to ze względu na stan zdrowia).

Gen. Eugeniusz Molczyk. Zmarł w 2007 r.

W latach 1968–1971 I zastępca szefa Sztabu Generalnego WP, w latach 1972–1986 wiceminister obrony narodowej PRL, a w latach 1972–1984 zastępca naczelnego dowódcy sił zbrojnych państw stron Układu Warszawskiego. Członek WRON.

Powszechnie uważany za człowieka Moskwy. Sowietci kilkakrotnie zgłaszali jego kandydaturę na stanowisko ministra obrony narodowej. Z dokumentów ujawnianych po 1989 r., w tym raportów płk. Ryszarda Kuklińskiego dla CIA, wynika, że w latach 1980–1981 Molczyk reprezentował opcję twardogłową, nastawioną na zniszczenie Solidarności siłą. Według jego planu z „kontrewolucją” miało się rozprawić przede wszystkim LWP.

Gen. Tadeusz Pietrzak. Zmarł w 2014 r.

Po 1944 r. zwalczał podziemie niepodległościowe. Brał m.in. udział w operacji „Lawina” – likwidacji największego niepodległościowego zgrupowania na Śląsku Cieszyńskim – Narodowych Sił Zbrojnych Henryka Flamego „Bartka”, zwanego królem Podbeskidzia. We wrześniu 1946 r. w wyniku ubeckiej prowokacji, pod pretekstem przerwienia na Zachód, około 100 żołnierzy zostało wy-

wiezionych na Opolszczyznę i zamordowanych. Fundacja „Łączka” zbierała fundusze na ich odnalezienie.

W grudniu 1970 r. Pietrzak uczestniczył w naradzie z Władysławem Gomułką, na której zapadła decyzja o strzelaniu do robotników. Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych od grudnia 2013 r. bezskutecznie domagał się jego degradacji oraz pozbawienia orderu Virtuti Militari.

Od 1945 r. w Milicji Obywatelskiej. W latach 1951–1953 zastępca komendanta, a w latach 1953–1954 komendant wojewódzki MO w Warszawie. W latach 1954–1956 komendant wojewódzki MO w Poznaniu. Następnie zastępca szefa Głównego Zarządu Informacji WP, a po przemianowaniu – Wojskowej Służby Wewnętrznej. W kolejnych latach był zastępcą szefa Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego WP i dowódcą podległych MSW Wojsk Wewnętrznych (Wojska Ochrony Pogranicza oraz Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego). W latach 1965–1971 komendant główny MO, a od 1968 do 1978 r. wiceminister spraw wewnętrznych PRL.

Gen. Florian Siwicki. Zmarł w 2013 r.

Szef Sztabu Generalnego WP i minister obrony narodowej PRL, który „służbę” dla ojczyzny zakończył w rządzie Mazowieckiego. Od 1966 r. szef sztabu – zastępca dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego, a w latach 1968–1971 dowódca ŚOW. Podczas operacji „Dunaj” dowodził 2 Armią WP. Przygotowywał stan wojenny. Członek WRON.

W III RP zachorował na sprawę „Jesień 82”, o którą oskarżał go IPN. Polegała na powoływaniu wytypowanych przez SB działaczy Solidarności na fikcyjne ćwiczenia wojskowe na przełomie 1982/1983. Opozycjoniści spędzili trzy zimowe miesiące na poligonie w Chełmnie, zmuszeni do spania w namiotach i wykonywania różnych absurdalnych zadań, np. kopania nikomu niepotrzebnych rowów. Celem było odizolowanie politycznych przeciwników. Nigdy nie poniósł kary za te i inne zbrodnie.

Ten człowiek numer trzy wojskowej junty, którą nawet sąd III RP uznał za związek przestępczy o charakterze zbrojnym, też został po-

chowany z asystą honorową WP. Na stronach komunistycznego Klubu Generałów, z którym kontakty eksperskie utrzymuje minister Tomasz Siemoniak, można było przeczytać, że występujący w imieniu szefa MON i prezydenta RP Janusz Onyszkiewicz przypomniał bardzo „owocną współpracę”, jaka miała miejsce w 1990 r. między ówczesnym ministrem obrony Siwickim a nowymi cywilnymi wiceministrami. Owymi wiceministrami byli Onyszkiewicz i Komorowski. A tak Komorowski wspomina Siwickiego w swojej książce „Prawą stroną”: „Był bardzo miłym starszym panem. Kresowiak z Pińska, a żona ze Lwowa. Jego ojciec był przedwojennym podoficerem. Chętnie opowiadał o sobie, nie tylko o myślistwie i wędkarstwie. Było o czym rozmawiać, ale najmniej o wojsku”. Zapewne pozostali członkowie Klubu Generałów, wśród nich członkowie WRON, to też mili starsi panowie.

Gen. Jerzy Skalski. Zmarł w 2010 r.

Urodzony w Grodnie. Od kwietnia 1942 r. żołnierz Armii Krajowej ps. Wilk. W 1944 r. wcielony do Armii Czerwonej, następnie przeniesiony do LWP. Po wojnie na stanowiskach dowódczych, studiował na Akademii Sztabu Generalnego w Moskwie, później szef sztabu Dowództwa Artylerii Warszawskiego Okręgu Wojskowego. W 1970 r. zastępca szefa Sztabu Generalnego WP ds. operacyjnych.

2 listopada 1981 r., podczas narady w Warszawie, poinformował innych wysokich rangą oficerów komunistycznego wojska, szkolonych w Moskwie, że w Sztabie Generalnym jest amerykański kret! Chodziło oczywiście o płk. Ryszarda Kuklińskiego.

Skalski był jednym z głównych autorów stanu wojennego. W latach 1983–1987 dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego. W latach 1989–1990 wiceminister obrony narodowej.

Podczas uroczystej mszy w katedrze polowej WP wikariusz generalny ks. płk Sławomir Żarski powiedział: „Pożegnaliśmy człowieka, który swoim życiorysem i postępowaniem udowodnił, że żył, służył i pracował dla jednej, jedynej Polski”.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

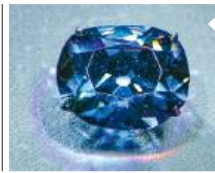
SPOŁECZEŃSTWO

15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. Wikipedia/d

SZAFIROWY DIAMENT

CIEKAWOSTKA \ „Hope” to najsłynniejszy kolorowy diament. Ma szafirową barwę, waży ok. 67 karatów (pierwotnie 112). Pochodzi z Golkondy w Indiach. W 1668 r. kupił go i przywiózł do Francji Jean Baptist Tavernier. Obecnie znajduje się w kolekcji Smithsonian Institution.

KAMIENIE OZDOBNE \ Krzemienie pasiaste, agaty, ametysty, opale...

Bogactwo pod stopami

Jeden z moich znajomych jest zbieraczem i kolekcjonerem kamieni ozdobnych. Przegadaliśmy niejedną godzinę o kamieniach, które można znaleźć w Polsce, ich niezwykłych właściwościach, związkach z astrologią, wpływie na nasze zdrowie i nastrój. Spotykamy się rzadko, tylko przy okazji wystaw minerałów, ale zawsze ma coś nowego do pokazania i opowiedzenia. Ma ogromną wiedzę, jest prawdziwym pasjonatem, chociaż tak naprawdę jest elektronikiem, a nie mineralogiem.

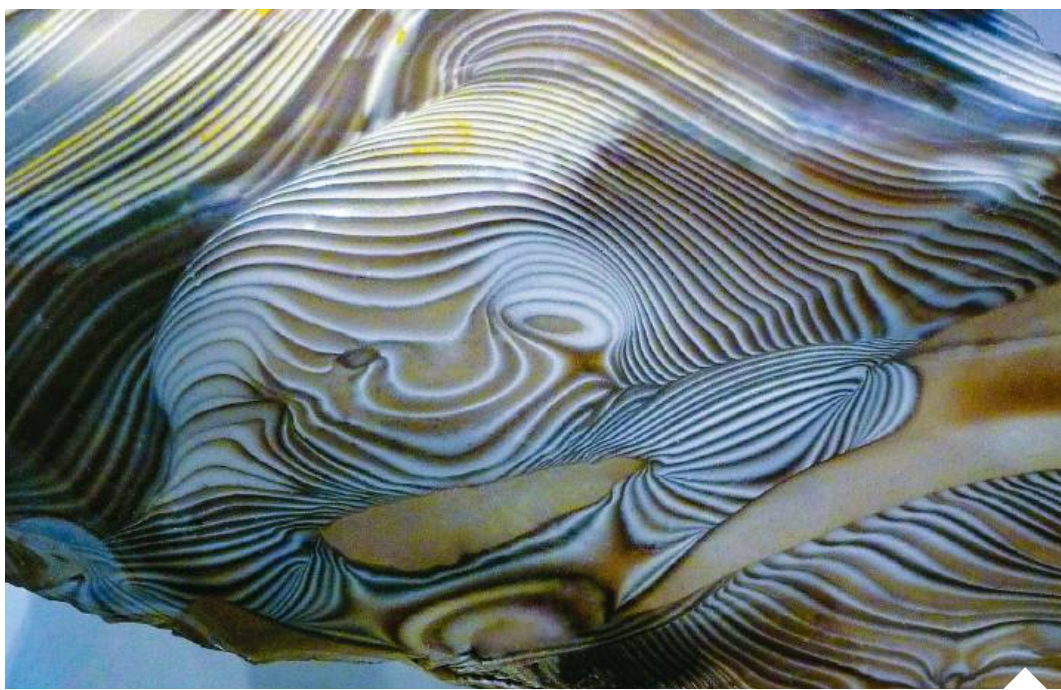
Marzena Szpakowska

Zanim przejdę do minerałów, które można znaleźć w Polsce, a niektóre z nich są poszukiwane i wysoko cennione przez jubilerów, słów kilka o kamieniach jubilerskich ogólnie. Minerały wykorzystywane w przemyśle jubilerskim dzielimy na dwie grupy: pierwsza to kamienie szlachetne, druga – kamienie ozdobne zwane też półszlachetnymi. Te pierwsze są niezwykle cenne, piękne i występują bardzo rzadko. Stanowią czyste, jednorodne i przezroczyste minerały. Poddaje się je precyzyjnej obróbce, która przez odpowiednie szlifowanie nadaje im efektowny wygląd i zamienia bryłkę szlachetnego minerału w prawdziwy klejnot.

Kamienie szlachetne są też w naturalny sposób twarde, dlatego ich szlifowanie wymaga precyzyjnych narzędzi, cierpliwości, pewności ręki. Prawdą też jest, że utalentowanemu szlifierzowi wystarczy rzut oka, żeby dokładnie wiedzieć, jak kamień przeciąć i oszlifować. Diament jest najbardziej pożądanym i najdroższym klejnotem na świecie. Jest też najtwardszym kamieniem szlachetnym, a równocześnie najtwardszym minerałem na Ziemi. Od pewnego czasu niezwykle modne są diamenty kolorowe, chociaż są zdecydowanie tańsze od tych „czystej wody”. Ich zabarwienie zależy od domieszki, tzw. wrostki, innych minerałów.

Kamienie półszlachetne

Kamienie ozdobne, czyli półszlachetne, charakteryzują mniejsza twardość i złożony skład – zwykle są to naturalne mieszanki różnych minerałów, co sprawia, że są kolorowe i przyciągają oko jak wiosenne kwiaty. Zalicza się do nich też te wytwarzane sztucznie, które mają skład i wewnętrzną budowę taką jak kamienie naturalne. Należą też do nich perły i koraliki, które mają pochodzenie organiczne, oraz bursztyny, powstałe z żywicy kopalnych drzew iglastych, nazywane



Krzemień pasiasty ze zbiorów Muzeum Mineralogii i Skamieniałości w Świętej Katarzynie | fot. mat. pras./d

złotem Bałtyku, które, jak wiadomo, kamieniami nie są. Bursztyny bałtyckie, a szczególnie mleczne, są bardzo poszukiwane i drogie. Najdroższe, cesarskie, mają barwę niemalże białą. Bardzo piękne są też zielonkawoniebieskie bursztyny karaibskie lub bardzo rzadkie ciemnozielone, prawie czarne, powstałe nie w morzu, ale w bagnach. Co ciekawe – mineralodzy podkreślają, że, choć tak się je nazywa, to nie ma czarnych bursztynów.

Do kamieni półszlachetnych zaliczany jest też piękny błękitny turkus. Ludzie od wieków wierzą, że jest to „żyjący” kamień, który utożsamia się z właścicielem i potrafi wykryć truciznę lub źródło zakażenia w jego ciele. Aby nie stracił swojej urody, nie należy go nadmiernie moczyć ani poddawać działaniu środków chemicznych. Aby stare turkusy odzyskały blask, należy je na krótko zanurzyć w naturalnej wodzie źródlanej. Dlaczego tak się dzieje? Badania chemiczne wykazały, że kamień ten ma niezwykle złożoną budowę, a wiązania między wchodzącymi w jego skład minerałami są otwarte, tzn. mogą łatwo wchodzić w związki z innymi substancjami. Wzór chemiczny turkusów jest tak skomplikowany, że nie podejmuje się go powtórzyć.

Raj dla miłośników minerałów

Polska dla zbieraczy i kolekcjonerów minerałów to prawdziwe eldorado. W pasie południowo-zachodnim (Sudety, Karkonosze, Góry Stołowe, Górny i Dolny Śląsk, Góry Świętokrzyskie i Tatry) można znaleźć wiele pięknych naturalnych kamieni, które po odpowiednim oszlifowaniu i oprawieniu stają się prawdziwymi caczskami jubilerskimi. Bardzo znane są polskie agaty z Dolnego Śląska, szmaragdowo-zielone malachity z Gór Świętokrzyskich, różowe kwarcy z Gór Sowich. Oczywiście bursztyny, nie tylko bałtyckie, warto bowiem wiedzieć, że można je znaleźć również na Kurpiach, Mazowszu, a nawet... Lubelszczyźnie! Dowodzi to bardzo ciekawej przeszłości geologicznej ziem polskich.

Do najczęściej spotykanych w Polsce kamieni należą też różowo-fioletowe ametysty z mlecznobiałymi smugami (nazywane kamieniami szczęśliwych małżeństw, kiedyś pierścienki zaręczynowe obowiązkowo musiały zawierać choćby najmniejszy ametyst), białe apatyty, zielonkawo-niebieskie chryzokole, wielobarwne cyrkonie, żółte albo miodowo-złote cytryny, zielone jadeity, czerwono-brunatne karneole, opale i topazy...

I tak wróciłam do mojego znajomego mineraloga i jego kolekcji. Dostałam kiedyś od niego kawałek szarego kamienia „naszpikowany” jasnozielonymi igiełkami – są to kryształki gipsu. W zasadzie to do dziś nie wierzę, że to tylko zwyczajny gips...

Polski diament

Krzemień pasiasty, bo o nim mowa, jest formą skały osadowej zbudowanej głównie z chalcedonu – skrytokrystalicznej odmiany krzemienia z domieszką kwarcu, węglanu wapnia, czasami opalu. Występuje, jako tzw. konkrekcja, w złożach wapienia. Jest bardzo prawdopodobne, choć nie do końca potwierdzone, że jest pochodzenia organicznego. Mogą to być szkielety gąbek żyjących około 150 mln lat temu w ciepłych morzach jurajskich. Kwarc wypływany z obumarłych części krystalizował później wokół jąder (podobnie jak perły), układając się koncentrycznie i tworząc na przemian jasne i ciemne smugi. Owa pasiastość kamienia wynikać może też ze zmiennej ilości mikroporów w krzemieniu – jasne smugi mają ich dużo, ciemne – mniej.

Najpiękniejszy krzemień pasiasty występuje tylko w jednym miejscu na ziemi – w północno-wschodniej części Gór Świętokrzyskich,

złoża ciągną się pasem od Ożarowa, przez Krzemionki Opatowskie, do Iłży. To właśnie rzadkość występowania sprawiła, że krzemień pasiasty znany jest jako „polski diament”.

Dziś w Krzemionkach Opatowskich znajduje się rezerwat archeologiczny i tam już krzemienia pasiastego się nie wydobywa. Trudno w to może uwierzyć, ale ten piękny i bardzo poszukiwany kamień jest pozyskiwany tylko jako odpad w kopalniach wapienia i wykorzystywany do produkcji biżuterii i bibelotów.

Kamień optymizmu

Tak nazywają krzemień pasiasty astrologi i mineralodzy zodiakalni. Jest w tym określeniu dużo prawdy, bo piękne bibeloty z niego wykonane wywołują uśmiech. Wzory, jakie ciemne i jasne smugi tworzą w kamieniu, są często trójwymiarowe, abstrakcyjne i w zasadzie niepowtarzalne. Każdy może interpretować je zgodnie z własną wyobraźnią – jako morskie fale, fantastyczne krajobrazy, magiczne rośliny i zwierzęta albo mieszaninę różnych żywiołów. Wprawne oko i zręczne ręce rzemieślników wyczarowują z krzemienia pasiastego jedyną w swoim rodzaju biżuterię. Wielu jubilerów sięga po nietypowe metody obróbki kamienia, np. często duże bryłki nie są cięte, ale łamane ręcznie i dopiero szlifowane. Daje to bardzo ciekawe efekty, chociaż tak wykonana biżuteria jest o wiele droższa.

Światową stolicą krzemienia pasiastego jest Sandomierz. Na tym terenie był on znany już ok. 4000 lat temu. W Krzemionkach Opatowskich wydobywany był w neolicie i służył do wyrobu magicznych i kultowych przedmiotów, np. siekier. Był też, obok bursztynu, podstawą handlu na szlaku łączącym północ Europy z Rzymem. Odkryty na nowo w latach 70., stał się jubilerskim przebojem. W Sandomierzu zaczęto wówczas tworzyć artystyczną biżuterię i krzemień pasiasty stał się symbolem miasta. Ten niezwykły kamień był też w 2011 r. klejnotem pierwszej polskiej prezydentki w Unii Europejskiej.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 OBRONA NARODOWA

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

PROGRAM TV

16

SPORT



MARCINIAK FAWORYTEM WEDŁUG WŁOCHÓW

PIŁKA NOŻNA \ Szymon Marciniak jest faworytem do sędziowania zaplanowanego na 14 lipca w Berlinie finału piłkarskich mistrzostw Europy – poinformował na swojej stronie Sky Sport Italia. Jak dodano, inny poważny kandydat do tej roli, Włoch Daniele Orsato, wrócił już z turnieju do domu.

EURO 2024 \ Anglia gra brzydko i nie wykorzystuje swojego potencjału, ale jeśli dziś pokona Holandię, wystąpi w finale

Zagrają bez napastników

Harry Kane w Bayernie Monachium strzela gola za golem, ale na Euro 2024 spisuje się fatalnie. Anglia domaga się, aby Gareth Southgate posadził go na ławce. Nieskutecznego środkowego napastnika mają też Holendrzy. Czy Anglicy i ich rywale dziś w Dortmundzie znowu nas zanudzą? Niestety grozi nam bezbarwny półfinał.

Artur Szczepanik

Anglicy jechali do Niemiec jako główni faworyci. Ekipa złożona z samych gwiazd Premier League – plus Jude Bellingham z Realu Madryt – jest najbardziej wartościowa na Euro, jeśli chodzi o ceny zawodników. Drogie gwiazdy na razie jednak zawodzą. Cudem wymęczyły wygraną 2:1 po dogrywce ze Słowakami w 1/8. W ćwierćfinale zagrały jeszcze nudniej, remisując 1:1 ze Szwajcarią i przechodząc po karnych.

Jeśli Southgate bierze pod uwagę statystyki, to nie ma prawa wystawić dziś Kane'a. Jego występy w najważniejszych meczach różnych rozgrywek, w barwach Tottenhamu, Anglii czy ostatnio Bayeru, to seria klęsk.

Snajper Anglików zagrał w 17 meczach finałowych i półfinałowych takich rozgrywek, jak: mistrzostwa świata, Europy, Liga Mistrzów, Puchar Anglii i Puchar Ligi Angielskiej. Przez 1551 minut strzelił tylko cztery gole i zanotował dwie asysty. Jedna



Harry Kane to piłkarz, który w krytykowanej reprezentacji Anglii zawodzi najbardziej | fot. IMAGO/imago sport/Forum

bramka wypada na 258,5 minuty. Nawet jeśli strzelał we wcześniejszych fazach, to po ćwierćfinałach się blokował.

Media przypominają też, że Kane nie zdobył w swojej karierze żadnego trofeum. Przeniósł się po nie z Londynu do Monachium i Bayern natychmiast stracił mistrzostwo Niemiec na rzecz Bayeru Le-

verkusen, po 11 tytułach zdobytych z rzędu!

Kane i środkowy napastnik Holendrów Memphis Depay strzelili w sumie 111 goli dla swoich reprezentacji. Anglik ma na koncie 65 goli w 96 występach i jest najlepszym strzelcem w historii reprezentacji. Depay w podobnym zestawieniu w Ho-

landii jest drugi – 97 meczów i 46 goli (Robin van Persie ma 102 i 50). Na Euro zagrał już po pięć meczów i na koncie mają wspólnie trzy trafienia. Kane dwa (Dania i Słowacja), a Depay jedno (Austria).

Te statystyki nie oddają jednak w pełni mizერი, którą prezentują na niemieckich boiskach. – Myślałem, że Kane

wykonał świetną robotę dla zespołu – dziwił się Southgate, po tym jak poznał statystyki snajpera z meczu ze Szwajcarami. Kane zanotował w nim zaledwie 27 dotknięć piłki!

Od początku Euro 2024 Kane w 464. min miał zaledwie 23 kontakty z piłką w polu karnym rywala. Większość czasu spędza cofnięty, poza obszarami, gdzie jest najbardziej potrzebny.

Problem Depaya leży gdzie indziej. 30-latek, będący obecnie wolnym agentem po wygaśnięciu kontraktu z Atlético Madryt, jest aktywny, często ma piłkę, dochodzi do dobrych sytuacji, ale nie trafia. Kane ze swoich marnych czterech szans strzelił dwa gole. Depay miał ich dziesięć i trafił tylko raz.

Holenderski mistrz Europy z 1988 r. Marco van Basten uważa, że jego kolega z tamtej ekipy, selekcjoner Ronald Koeman, niepotrzebnie ustawia Depaya na środku ataku.

– Bardzo ciężko pracuje, ale ma pecha – ocenia Van Basten. – Widać, że to nie jest jego pozycja. Jest kreatywnym piłkarzem, ale nie napastnikiem ani strzelcem. Zatrzymałbym go jednak w drużynie na półfinał – dodał legendarny snajper.

Koeman ma skuteczne-go środkowego napastnika Wouta Weghorsta, który strzelił decydującego gola w meczu z Polską (2:1), ale woli trzymać go na ławce i wpuszczać na końcówki. – Nie zmienię swojej taktyki – zapowiedział. Czyli o gole będzie dziś ciężko.

Początek meczu w Dortmundzie o godz. 21.

KRZYŻÓWKA

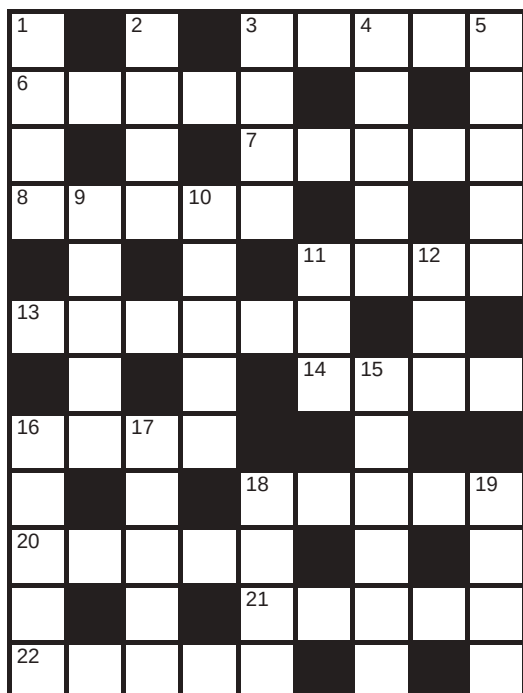
POZIOMO

- 3) uparte zwierzę
- 6) wyspa Kolosa
- 7) np. lodowcowa
- 8) przodek słonia
- 11) muzyka M. Davisa
- 13) euro lub dolar
- 14) daw. iluzjon
- 16) mocny w ręku
- 18) państwo w Oceanii
- 20) konkurent w sporcie
- 21) wolne od pracy
- 22) niejeden na Wawelu

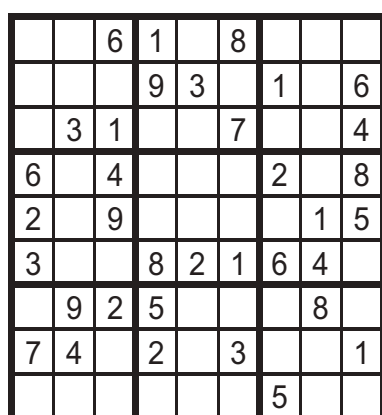
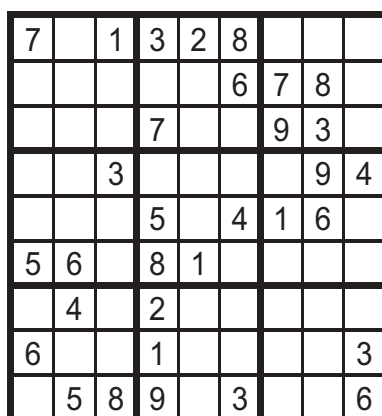
PIONOWO

- 1) kursuje w poprzek rzeki
- 2) imię Mickiewicza
- 3) kłujący chwast
- 4) cerkiewny obraz
- 5) kłamię jak z nut
- 9) filmowy zalotnik
- 10) rabat, zniżka
- 11) bydło z Tybetu
- 12) odmiana buddyźmu

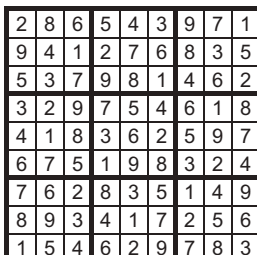
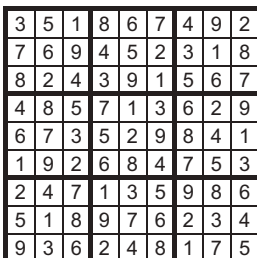
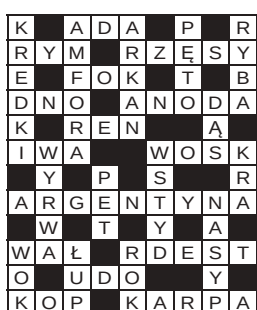
- 15) kuzynka gazeli
- 16) główna tętnica
- 17) dzieło kompozytora
- 18) w parze z minusem
- 19) góry z Mont Blanc



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska
codziennie**

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmidia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmidia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.